Nr. 268 (6340) WARSZAWA, PIĄTEK 30 SIERPNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

**Warunki prenumeraty:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

# EUROPA W RUCHU

## Konflikt abisyński i jego konsekwencje

Nie będziemy tu zastanawiali się nad szczegółami konfliktu abisyńskiego, to znaczy grabieżczej wyprawy do Abisynji. Przynoszą je codzień telegramy.

Nas tu obchodzi pytanie **główne:** jakie konsekwencje w stosunkach europejskich i pociągnie za sobą ewentualna wojna? Wiemy dobrze, że dzisiejsza—pożal się Boże! — „równowaga" państw europejskich jest nad wyraz chwiejna, zmienna, delikatna. Tylko patrzeć, jak wszystko runie... Łatwo pojąć, że wycofanie się takiego partnera, jak Włochy, do Afryki, narusza tę chwiejną „równowagę", w pocie czoła utrzymywaną.

W jakich kierunkach pójdą zmiany? Mowy niema, żeby można było je przewidzieć dokładnie; chodzi tylko o naszkicowanie głównych możlwiości. Krótko mówiąc i streszczając już teraz dalsze wywody: jeśli abisyńska wyprawa nawet nie pociągnie za sobą bezpośrednio wybuchu wojny światowej, to w każdym razie **pośrednio,** powodując poważne przesunięcie sił może wywołać **wielkie, nawet katastrofalne komplikacje.**

Naturalnie, bardzo wiele zależy od tego, **jak długo** będzie Mussolini zaangażowany w Afryce. Chwali się on, że skończy wszystko za 6 miesięcy i że w Europie pozostawi tyle wojska, że jego wpływy np. w Austrji pozostaną nieuszczuplone. Ale to są znane przechwałki pyszałkowatego „wodza". Mimo ogromnej technicznej przewagi Włoch, warunki terenowe i klimatyczne są tak ciężkie, iż wojna może trwać lata całe. Przypomnijmy sobie, jak ciężko było walczyć Francuzom w Marokku. A czyż afrykańskie klęski nie skompromitowały hiszpańskiej monarchji, a potem dyktatury i nie przysłużyły się do jej obalenia? A czyż Włosi mało się napracowali i nawalczyli w swojej Libji? Jeśli wojna abisyńska bardzo się przeciągnie, to i konsekwencje europejskie będą znacznie większe.

O konsekwencjach dla samych Włoch tu nie mówimy, bo one są jasne: klęska Mussoliniego lub bardzo przeciągające się walki w Abisynji mogą łatwo skończyć się kapitulacją włoskiego faszyzmu, **jako ustroju.**

Ogromnie ważną jest pozycja **Anglji;** to też skupia ona dziś na sobie uwagę świata. Anglji zależy nie tyle na jeziorze w Abisynji, zasilającem Nil; nie tyle na ruchu panislamistycznym, który podtrzymuje Abisynję (część Abisynji jest muzułmańską), nie tyle na niebezpiecznem poruszeniu ras kolorowych przeciw białym,— ile na dwóch rzeczach: 1) na tem, by Włosi nie usadowili się nad morzem Czerwonem, tej niezmiernie ważnej drodze do Indyj; (dziś tam niema poważnych rywali); 2) na tem, by w Afryce wschodniej nie wyrósł nowy poważny czynnik; wiadomo bowiem, że afrykańskie apetyty Włoch są poprostu nieograniczone. Abisynję niewątpliwie chcieliby Włosi połączyć ze swoją Libją (kosztem Anglji) i ruszyć dalej na południe...

**Jak daleko posunie się Anglja?** Od tego zależy niezmiernie wiele! Ale to jest narazie pokryte tajemnicą.

Sprawa **austrjacka.** W niektórych kołach budzi ona ogromne zainteresowanie. Jeśli bowiem Mussolini silnie zaangażuje się w Afryce, to nie będzie mógł tak, jak dotychczas bronić niezależności Austrji przed Hitlerem. Rzecz jasna, ułatwi to ekspansję Hitlera w tę stronę. — Wprawdzie Austrji pilnuje jeszcze Francja, ale francuska akcja jest trudniejsza, choćby dlatego, że Francja nie posiada wspólnej granicy z Austrją. Co się stanie, jeśli Hitler rzuci się na Austrję? Naturalnie może to być sygnałem do **wojny powszechnej.** Pamiętajmy także, że zniechęcenie Mussoliniego do Niemiec wynikło nietylko wskutek problemu austrjackiego, — lecz także wskutek tego, że Niemcy wznowiły swe dawne parcie **na Dunaj — Węgry, Jugosławja** i **Bałkany,** a tam już oddawna pracowicie rozszerzał strefę swoich wpływów Mussolini, przez Albanję, przez „czworobok bałkański" — Bułgarja, Grecja, Turcja, Albanja i t. p.

Że dla **Ligi Narodów** obisyński konflikt bardzo łatwo może skończyć się fatalnie — to oczywiste. Jeśli nie będzie probowała interwenjiwać i przeszkodzić wojnie, to poco istnieje? Jeśli zaś będzie próbowała, Włochy wystąpią z Ligi, jak przedtem Japonja i Niemcy.

A cóż jest warta Liga bez tych trzech państw? Niemcy Hitlera naturalnie przyglądają się temu wszystkiemu ze źle ukrywaną radością: wyprawa Mussoliniego ułatwia im dostęp do Austrji i niszczy znienawidzoną Ligę.

My, socjaliści, bynajmniej nie przesadzamy znaczenia Ligi, ale ostateczne rozwalenie Ligi w każdym razie dziełu pokoju napewno nie posłuży!

Pozostaje **Francja.** Sytuacja jest bardziej złożona. Francja raczej popiera Włochy, bo nie chce ich zrażać do siebie, nie chce ich pchać w objęcia Niemiec. Ta pozycja Francji jest bardzo korzystną dla Włoch, bo pozwala im bez wahania zabrać wojska z zachodu, z granic Francji. Wprawdzie i dla Francji korzystne jest osłabienie włoskiego tętna prac na Bałkanie, gdzie Francja umacnia Małą Ententę, **ale....** to są rzeczy dla niej raczej drugorzędne. Na głównym froncie, to znaczy w stosunku do Hitlera raczej słabnie na skutek wycofania się Mussoliniego z Europy.

Oto są przybliżone konsekwencje akcji Mussoliniego: — „Równowaga", jeśli tak wolno się wyrazić, europejska słabnie. Słabiutkie gwarancje w rodzaju Ligi, w rodzaju włosko - francuskiej opieki nad Austrją, w rodzaju ostrożnego balansowania Anglji i t. p. zanikną, a wówczas — oczywiście — więzy, które unieruchomiłv gwałtownie zbrojącego się **Hitlera,** osłabną, i Hitler będzie mógł rozpocząć swą akcję...

Czy koniecznie przeciw Austrji? To jeszcze kwestia.. Przeciw Sowietom? To nie tak łatwo: na tyłach Hitler będzie miał Czechosłowację i Francję, a Sowiety wojskowo są silnie.— Zresztą **bez Polski,** a więc chyba przez państwa bałtyckie ruszyć trudno. No i Reichswehra podobno na tę wyprawę patrzy sceptycznie.

Czy wówczas, gdy Francja zostanie osłabiona, a Anglja — jak to się mówi — „usunie się z kontynentu", zajęta pilnowaniem Afryki i Abisynji, — czy wówczas nie znajdą się czasem pod silniejszym naciskiem zachodnie granice **Polski?...**

Tak czy inaczej problematyczna „równowaga" europejska może łatwo prysnąć, a wtedy konsekwencje włoskiej imperjalistycznej wyprawy staną się **groźne dla pokoju.**

Dwa **faszyzmy** — włoski i niemiecki — spełniają swoją złowieszczą rolę.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

# Tragiczny zgon królowej Belgji

## Samochód prowadzony przez króla zderzył się z drzewem

## Królowa zginęła na miejscu a ciało jej stoczyło się do jeziora — król ranny

**Królowa belgijska Astrid padła wczoraj rano ofiarą strasznej katastrofy samochodowej.**

**Katastrofa wydarzyła się w Merlischachen koło Küssnacht nad Jeziorem Czterech Kantonów w Szwajcarji. Samochód, kierowany przez króla prawdopodobnie wskutek śliskiej drogi zarzucił i**

**WPADŁ NA PRZYDROŻNE DRZEWO.**

**Siłą uderzenia wszyscy jadący zostali wyrzuceni z samochodu, przyczem**

**KRÓLOWA UDERZYŁA GŁOWĄ O DRZEWO,**

**doznając złamania podstawy czaszki. Zgon nastąpił momentalnie.**

**CIAŁO KRÓLOWEJ STOCZYŁO SIĘ PO STROMYM NASYPIE DO JEZIORA.**

**Król odniósł również poważne obrażenia głowy, które jednak**

**NIE ZAGRAŻAJĄ JEGO ŻYCIU.**

**Szofer wyszedł z katastrofy stosunkowo obronną ręką, odnosząc jedynie rany cięte głowy, spowodowane odłamkami szkła.**

**Rozbity samochód stoczył się do jeziora, skąd został wydobyty wraz z ciałem królowej.**

**Zwłoki tragicznie zmarłej królowej przeniesiono do willi króla w Lucernie. Królowa była w ciąży, oczekiwała przyjścia na świat czwartego potomka.**

**Król belgijski po wypadku był tak przygnębiony, że nie mógł dać żadnych dokładnych wyjaśnień o katastrofie.**

***

**Zmarła tragicznie królowa Astrid była najmłodszą córką księcia Karola szwadzkiego, młodszego brata króla Gustawa V. Osierociła troje drobnych dzieci, 8-letnią córkę Józefinę Charlottę, 5-letniego syna księcia Brabantu, Baudouina i półtorarocznego syna Alberta, księcia Liege.**

***

Po tragicznej śmierci króla Alberta, nowa ta katastrofa wywołała w Belgji przygnębiające wrażenie, zwłaszcza, że tragiczny los tak zdarzył, że król sam prowadził nieszczęsne auto w chwili katastrofy.

***

**Pierwsze wiadomości o katastrofie, w której znalazła śmierć królowa Astrid, nadeszły do Brukseli przez radjo. Cała ludność jest wstrząśnięta do głębi. Przed redakcjami pism gromadzą się tłumy, dopytując się o szczegóły katastrofy i oczekując na ogłaszane dodatki nadzwyczajne. Na budynkach państwowych powiewają spowite kirem chorągwie, opuszczone do połowy masztów.**

**Spośród członków rodziny królewskiej niema obecnie w Brukseli nikogo.**

# Japonja grozi Chinom

## a Chiny ostrzegają Japonję

Z Tokio dnooszą: Według informacyj „Manchurian Daily New" w różnych miejscowoścaich północnych Chin zanotowano szereg zamachów i incydenótw. Oddziały japońskie były ostrzeliwane przez oddziały partyzanckie. W związku z tem sztab armji kwantuńskiej skierował pod adresem Rządu nankińskiego energiczny protest, czyniąc go odpowiedzialnym za zamachy i uprzedzając o poważnych następstwach, które pociągnie za sobą dalsze tolerowanie przez Nankin ruchu antyjapońskiego w Chinach Północnych.

***

Z Szanghaju donoszą, iż w związku z nowemi żądaniami armji kwantuńskiej i manifestującem się w Chinach niezadowoleniem dziennik „Sunbao" zamieszcza wstępny artykuł, w którym dowodzi, iż **Chiny doprowadzone są do ostateczności.** Jeżeli Japonja nie usłucha głosu zdrowego rozsądku i nadal prowadzić będzie politykę presji wobec Chin, nastąpić może moment, w którym **Rząd nankiński nie będzie w stanie powstrzymać niezadowolenia ludności.** Taktyka japońska — podkreśla dziennik — może spowodować żywiołowy wybuch, który pociągnie za sobą **nieobliczalne następstwa zarówno dla Chin, jak i dla Japonji.**

***

Rząd chiński postanowił rozwiązać radę polityczną w Pekinie, utworzoną po niedawnych incydentach w Mandżurji, celem kontrolowania ruchów politycznych w Chinach Północnych. Decyzję tę można uważać za pewnego rodzaju koncesję wobec Japonji, gdyż pierwotnem zdaniem Rady było zorganizowanie opozycji przeciwko penetracji japońskiej do Chin Północnych. Jak przypuszczają, funkcje rady przejęte zostaną przez Rządy rozmaitych prowincyj.

# Anglja nie zgodzi się

## na usunięcie Abisynji z Ligi Narodów

Agencja Havasa donosi z Londynu: W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, iż wszelka propozycja Włoch, zmierzająca do wykluczenia Abisynji z Ligi Narodów napotka na zdecydowany sprzeciw ze strony delegacji brytyjskiej. Odpowiedzialne koła, zdaje się, nie powzięły jeszcze ostatecznej decyzji co do procedury jaką należy zastosować w Genewie. Ponieważ rozmowa sir Clarka z premjerem Lavalem nie przyniosła żadnych nowych elementów, przewidywane są dalsze konferencje przed 4-ym września, celem dokładnego wysondowania opinji obu delegacyj.

# Angielska flota

## krąży w pobliżu kanału Sueskiego

Angielska flota śródziemno-morska wypłynęła wczoraj z Malty. Z planu podróży okrętów wynika, że **w ciągu września angielskie okręty wojenne krążyć będą w pobliżu wejścia do Kanału Suezkiego oraz w pobliżu Haify,** gdzie, jak wiadomo, kończy się wielki rurociąg naftowy, idący z Iraku.

***

Jak donoszą z Adenu, krążownik brytyjski „Colombo" zawinął do portu Berbera, który jest głównem miastem w brytyjskiem Somali. Krążownik pozostanie w tym porcie, celem obserwowania dalszego rozwoju wypadków.

## 31 sierpnia i 1 września obchodzimy DZIEŃ KOBIET pod hasłem wierności dla socjalizmu, pod hasłem walki o dobrobyt i wolność.

# Zakusy rozłamowe

## w Stronnictwie Ludowem

### spełzły na niczem

28 sierpnia odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem prez. M. Rataja, przy uczestnictwie członków: Araszewskiego, St. Bogusławskiego Al., dr. Galińskiego Z., Grudzińskiego J., Gruszki Br., dr. Jaworskiego J., Kosmowskiej I., Mierzwy St., Miłkowskiego St. i Reka T. Nieobecność usprawiedliwili: Błasiak J. i Krysa J.

Naczelny Komitet Wykonawczy po rozpatrzeniu sytuacji organizacyjnej Stronnictwa, stwierdził, że odejście kilkunastu b. posłów ze Stronnictwa **nie wywołało zamierzonego zamętu w jego szeregach,** ani nie osłabiło opozycyjnej postawy chłopów.

Przeciwnie, wywołało w masach ludowych **głęboki, żywiołowy odruch przeciw zakusom rozłamowym.**

Wszystkie ogniwa organizacyjne ruchu ludowego, oraz poszczególni jego członkowie i działacze **potępili odstępców,** oceniając ich zdradę jaknajostrzej tak pod względem moralnym jak i politycznym.

Ujawniająca się w tym momencie — wyraziściej niż kiedykolwiek — jednolitość ruchu ludowego u jego podstaw — w masach, jak i dojrzewające w nim wartości ideowe, muszą znaleźć swój wyraz w odnowionm statucie i programie Stronnictwa. W Związku z tem N. K. W. powołał do życia dwie komisje: statutową oraz ideowo - programową, których zadaniem jest przygotowanie odpowiednich projektów na najbliższy Kongres Stronnictwa.

# Wybrańcy ludu

Zgromadzenie wyborcze w łódzkim okręgu Nr. 17 „ustaliło" m. in. kandydaturę poselską p. Apolonji Rybickiej, nowo - kreowanej „działaczki społecznej". O ciekawych losach tej kandydatury donosi łódzki „Głos Poranny" — (Nr. 231):

„Kandydatura p. Rybickiej skreślona została naskutek protestu komisarza wyborczeego, p. Fr. Waszkiewicza. Okazuje się, że skreśleniu tej kandydatury towarzyszył zgoła *humorystyczny* wypadek. Gdy nadszedł termin wypowiedzenia zgody kandydatów na figurowanie na liście, wpłynęło do okręgowej komisji pismo Apolonji Rybickiej, w którem ta ostatnia pisze dosłownie: „Skoro już taka jest *wola ludu ()!,* zgadzam się wziąć ten ciężar na swe barki"...

„Komisja, zdziwiona brzmieniem pisma i faktem, że kandydatka przypuszcza, że została już wybrana na posłanką do seejmu, poczęła badać dokładnie personalja autorki listu. Wówczas okazało się, że Apolonja Rybicka, która wyraziła zgodę na „dźwiganie ciężaru" i Apolonja Rybicka, działaczka społeczna (?), są dwiema kobietami, *nic mającemi ze sobą nic wspólnego,* prócz nazwiska".

„Nieporozumienie wzięło się stąd, że zawiadomienie o umieszczeniu Apolonji Rybickiej na liście wysłane zostało *pod fałszywym (!) adresem.* Komisja okręgowa, *nie mając już czasu (!)* na zawiadomieenie właściwej Rybickiej o tem, że kandyduje na liście, zmuszona była spowodu braku oświadczenia kandydatkę tę wyeliminować".

***

Historja, opowiedziana przez „Głos Poranny" brzmi nietylko „zgoła humorystycznie", ale wprost **operetkowo.** Podobne „nieporozumienia" zdarzać się mogą jedynie w warunkach „sanacyjnej" ordynacji wyborczej, gdy ani kandydat ze społeczeństwem, ani społeczeństwo z kandydatem nie mają nic wspólnego, gdzie decyduje jedynie „wola ludu", rezydująca w miejscu wiadomem.

A jeden z kolegów p. Apolonji Rybickiej na liście kandydatów ma tupet i odwagę twierdzić w wywiadzie reklamowym, że „w ramach nowej konstytucji zadania posła są szersze (!) od dotychczasowych, albowiem dawniej poseł był tylko członkiem partji, obecnie zaś stać się musi posłem społeczeństwa (!!) w Sejmie i poza Sejmem"...

Kandydackie przygody dwóch pań Rybickich i inne tego rodzaju „nieporozumienia" potwierdzają, jak widzimy, w zupełności opinję o zaszczytnej misji „posłów społeczeństwa". **x.**

# Na 1 mówcę 1 wyborca

Pod powyższym numerem „Goniec" donosi:

Akcja wyborcza t. zw. „pracowniczych kandydatów" ma charakter wprost tragi-komiczny. Codziennie i niemal zwołują oni „masowe zebrania" pracowników umysłowych, na które delegują całą ekipę kandydatów. Tak np. po zebraniu przy ulicy Siennej 16, zwołano zebranie pracowników bankowych. W sali przy ul. Ś-tokrzyskiej 17, punktualnie o godz. 18.30, stawili się wczoraj aż czterej mówcy pp. adw. Sokołowski, Krukowski, Hoppe i prezes Unji Karasa. Trzej pierwsi są kandydatami do Sejmu z Warszawy.

Wobec braku słuchaczy kandydaci sanacyjni postanowili czekać na ich przybycie. W ciągu pół godziny przybyło czterech słuchaczy, podczas gdy członków związku bankowców, którzy otrzymali imienne zaproszenia, jest w Warszawie przeszło tysiąc.

W tym stanie rzeczy mówcy podzielili się słuchaczami w ten sposób, że na każdego mówcę przypadł jeden wyborca. Zaczęto w ten sposób przekonywać indywidualnie przybyłych na zebranie. należy przypuszczać, że panom kandydatom udało się zdobyć po jednym zwolenniku, choćby z uwagi na zaszczyt jaki im zrobili.

Jeden z kandydatów pracowniczych, adw. Szczepański, zrozpaczony dotychczasowemi wynikami swej beznadziejnej akcji, nie przybył nawet na wspomniane zebranie. Gdy po półgodzinnym czekaniu liczba słuchaczy nie powiększyła się, zebranie odwołano.

# „Przegląd tygodniowy"

## czy kopalnia kłamstw?

*Sekretarjat generalny BBWR. wydaje dla swych organizacyj „Przegląd Tygodniowy", biuletyn na czterech stroniczkach.*

*Biuletyn te z ostatnich tygodni jest oczywiście prawie w całości poświęcony wyborom.*

*Ale — żal się Boże! — co tam są za informacje. Jeżeli działacze „sanacyjni" czerpią swą mądrość polityczną wyłącznie z tego biuletynu— to poziom ich inteligencji opadnie do poziomu jakiegoś dzikiego szczepu afrykańskiego.*

*Metoda redagowania biuletynu polega na tem, że umieszcza się głosy prasy „sanacyjnej" i uchwały organizacyj „sanacyjnych", a każe się członkom BBWR. wierzyć, że całe społeczeństwo podziela te głosy i te uchwały. Biuletyn w niczem nie różni się od brukowców „sanacyjnych", prześciga je tylko w bezceremonjalnem przekręcaniu prawdy i w demagogji.*

*Oto kilka przykładów:*

*Z numeru z 4 sierpnia dowiadujemy się, że Stronnictwo Ludowe nie bojkotuje wyborów. Jakto? Przecież 14 lipca zapadła uchwała bojkotowa na kongresie warszawskim? Ano, p. Langer napisał w piśmie „sanacyjnym" artykuł przeciw bojkotowi i to wystarczyło, by p. Langer urósł do rozmiarów całego stronnictwa.*

*Z biuletynu dowiadujemy się, że związki klasowe „na poszczególnych terenach" wyłamują się z nakazu bojkotu i biorą udział w wyborach, że niektóre centrale pod naciskiem „dołów" cofają ten nakaz.*

*Gdzie, co, jak? O tem ani słowa. Przecież biuletyn chyba wie, że przedstawiciele kl. Zw. Zaw. brali udział w zgromadzeniach okręgowych za zgodą władz związkowych, wybory zaś odbywają się dopiero 2-go września.*

*Nie mogło więc być żadnego wyłamania się z nakazu.*

*Biuletyn nawet wie, że tow. Żuławski stara się o... mandat w Łodzi. Prosilibyśmy jednak o bliższe informacje...*

*Że biuletyn przygarnia rozłamowców i uciekinierów z innych partyj, że czułą otacza opieką dywersantów ze Str. Ludowego — zbyteczna tłómaczyć. Tylko o Str. Chłopskiem wyraża się biuletyn ujemnie, a zapewne to dlatego, że ono bojkotuje wybory.*

*Jednem słowem, ten „Przegląd" tygodniowy", który przegląda jedynie kramik „sanacyjny", jest kopalnią kłamstw. Nikt tego prócz samych funkcjonarjuszów z BB. nie czyta, ale i ich — szczerze żal!*

# Wybory B. B. W. R.

## Modły błagalne i duchy

„Echo" wieluńskie podaje, że 25 b. m. i 1-go września odbywają się „nabożeństwa błagalne", urządzane staraniem organizacyj „sanacyjnych" ziemi wieluńskiej, a mające skłonić ludzi do głosowania.

Rada Powiatowa BBWR. w Wieluniu i Federacja Pols. Zw. Obrońców Ojczyzny wydały odezwę, z której wynika, że nie kto inny tylko duch Piłsudskiego „woła Wielkim Głosem z wawelskiej katedry", by głosowano na „sanatorów".

Cóż p. Sławek na to?

## Tarnobrzeg

Z łaski „sanacji" nasz 79 okręg reprezentował będzie w Sejmie hr. Tarnowski, który został umieszczony na pierwszem miejscu.

Ano, przez długie lata przedwojenne reprezentował tutejszą biedotę w wiedeńskim parlamencie stary hr. Tarnowski z Dzikowa.— Dziś z woli „sanacji" wysunięto na to miejsce zarozumiałego synalka nikomu — z wyjątkiem służby dworskiej — nieznanego.

Niech ta biedota chłopska i robotnicza wie, co to pan i niech nie marzy, że się tam coś na świecie zmieniło. Bo zmieniło się tylko tyle, że gdy stary hrabia kandydował do parlamentu, to wtenczas kosztowało go to beczkę okowity i starą krowę, które musiał ofiarować dla zebranych prawyborców, aby sobie zjednać ich głosy. Dziś załatwia się to inaczej i w innem miejscu.

Nie sprawdziło się to, co nam p. Sanojca na licznych wiecach w latach 1918 — 19 pod Bartoszem w Tarnobrzegu przepowiadał, że hr. Tarnowski będzie woził gnój, a hrabina będzie kury macać i warzyć czarny żur.

A więc wszystko zrobione zgodnie z wolą „sanacji" i ona powinna się czuć zadowolona.

Poco więc rozsyła się masowo wprost z Warszawy wszystkim wybitniejszym ludziom z opozycji po kilka broszurek jak „Wybory w 1935 roku, „Wczoraj i Dzisiaj Polskiej Partji Socjalistycznej", „Endecja" i t. d.

Czy ci panowie myślą, żeśmy tu już wszyscy złapiemy się na „sanacyjne" bzdury? Jeżeli tak, to się grubo mylą.

## Nie słuchają p. Sławka

Z Katowic piszą nam. Premjer Sławek twierdził, że nie należy prowadzić akcji wyborczej, że wyborcy sami dadzą dobre rady. — Wywody p. Sławka nie przekonały jednak „sanatorów" śląskich— którzy postanowili w ostatnim tygodniu przed wyborami rozpocząć bardzo energiczną akcję za głosowanie na swych kandydatów. „Sanacja" zamierza urządzić szereg wieców przedwyborczych, dalej wydać odezwy i t. d. Jak słychać sprowadzi „sanacja" na Śląsk b. min. Kwiatkowskiego, — który ma wygłosić kilka wiecowych przemówień.

Wielką akcję agitacyjną uważa „sanacja" dlatego za potrzebną, ponieważ obawia się bardzo nikłej frekwencji wyborczej. **Wiece wyborcze, które zgłosiła opozycja zostały zakazane.** Pomimo zakazu wieców opozycyjnych „sanacja boi się o wynik wyborów.

**POPULARNOŚĆ KANDYDATA POSELSKIEGO P. PŁONKI ROŚNIE JAK NA DROŻDŻACH.**

Donieśliśmy już o rezygnacji mgr. nież Paczkowskiego, z kandydatury na posła w okręgu Szarlej — Piekary (do Sejmu śląskiego). P. Paczkowskiego, starego piłsudczyka, wysadził z siodła poselskiego p. Płonka również naczelnik gminy, a więc kolega. Odkąd p. Płonka jest Piłsudczykiem nie wiemy, w każdym razie nie był nim przed rokiem 1926. Ale na Śląsku starzy piłsudczycy nie mają wogóle nic do mówienia, bo tu wodzi rej 5 czy 100 brygada.

O wielkiej popularności neo-piłsudczyka p. Płonki świadczą wybory elektorów do Senatu w Szarleju Piekarach. Pan Płonka, pomimo że jest naczelnikiem gminy i był przewodniczącym zebrania, nie został wybrany elektorem. Wybrani zostali pp. Ludyga, Przybyłek i inni. Jak się dowiadujemy, pogniewał się p. Płonka mocno na elektorów i podobno nawet groził rozwiązaniem zebrania. Ale go jednak nie wybrali...

# Expose Mussoliniego

## o sytuacji i nadzwyczajnych zarządzeniach Rządu włoskiego

Agencja Stefani wydała następujący komunikat o nadzwyczajnem posiedzeniu włoskiej rady ministrów w Bolzano. Rada Ministrów wysłuchała szczegółowego expose Mussoliniego o sytuacji międzynarodowej, oznajmiając, iż Włochy wezmą udział w posiedzeniu Rady Ligi Narodów 4-o września, by przedstawić zagadnienie abisyńskie „w całej jego surowej rzeczywistości". Włochy złożą oświadczenie, które określi ich stanowisko w stosunku do zagadnienia abisyńskiego. Następnie będzie odczytane obszerniejsze memorandum, zawierające historję polityczną i dyplomatyczną stosunków pomiędzy Włochami a Abisynją oraz Włochami i sąsiadującemi z niemi mocarstwami w ciągu ostatnich 50 lat. Z memorandum tego wyraźnie wynika, że od czasu układu w Ucciali zawsze przyznawano Włochom prawo kolonjalnego pierwszeństwa w Abisynji.

Do tego memorandum będzie załączony wybór najnowszej literatury, dzieła pisarzy angielskich niemieckich i francuskich, przedstawiające Abisynję tak, jako konglomerat zacofanych plemion, oddanych niewolnictwu z władzą centralną, która właściwie nie istnieje.

Włochy zamierzają bronić swej tezy z całą stanowczością, ponieważ wszyscy członkowie Rządu są świadomi odpowiedzialności jaką biorą na siebie wobec ewentualności. jakie mogą powstać jutro.

Omówiwszy stanowisko pewnych prądów w opinji publicznej angielskiej „Duce" oświadczył, że **Anglja nie ma powodu do obawy spowodu polityki włoskiej w stosunku do Abisynji. Polityka włoska nie zagraża ani bezpośrednio ani pośrednio interesom imperjum brytyjskiego, wobec czego tendencyjne alarmy niektórych kół są absurdalne.** Włochy mają sprawę z Abisynją, **nie mają i nie pragną mieć sporów z Wielką Brytanją.** Rząd faszystowski jest zdania, że sprawa kolonjalna nie powinna odbić się na sytuacji europejskiej. Chyba, że narażonoby się na niebezpieczeństwo wywołania nowej wojny światowej ,chcąc zapobiec by wielkie mocarstwo. jakiem są Włochy nie wprowadziło „porządku" w rozległym kraju, gdzie panuje niewolnictwo jaknajokropniejsze oraz prymitywne warunki egzystencji.

Co się tyczy sankcyj ,które ewentualnie miałyby być przyjęte przez Radę Ligi Narodów, rada ministrów oświadcza, iż mówienie o sankcjach oznacza wkroczenie na pochyłość .która może doprowadzić do jaknajpoważniejszych komplikacyj.

W każdym razie rząd faszystowski spełnia swój obowiązek podając do wiadomości narodu włoskiego, że zagadnienie sankcyj było badane przez najwyższe autorytety wojskowe jaknajwszechstronniej i że o ile chodzi o ewentualne sankcje o charakterze wojskowym wydano już konieczne zarządzenia oddawna, by się im przeciwstawić.

Wobec możliwych ewentualności i by zapewnić nasz opór pod względem gospodarczym zbadano zagadnienia, pozostające w związku z koniecznościami życia narodowego. Potrzeby wyżywienia będą pokryte przez zbiory szczególnie obfite o ile chodzi o zboże i ryż. Co się tyczy przemysłu, spożycie pod względem przemysłowym powinno dostosować się przedewszystkiem **do wymagań wojskowych** zarówno obecnie jak i w przyszłości.

Wobec tych konieczności rada ministrów uchwaliła na wniosek „Duce" następujące zarządzenia: 1) obowiązkowe ustąpienie wierzytelności w stosunku do zagranicy i obowiązkowa konwersja papierów wartościowych zagranicznych i papierów wartościowych włoskich, emitowanych zagranicą na bony skarbowe 5 procentowe. 2) ograniczenie czasowe dywidend towarzystw akcyjnych. 3) opodatkowanie dywidend, procentów i dochodów z obligacyj na okazicie la.

Dekret ustala podatek 10 proc. od wszystkich akcyj i innych papierów wartościowych, emitowanych na obszarze Włoch przez towarzystwa akcyjne i instytucje prywatne. (PAT.).

# Stryczek czy trucizna

Z Tallina donoszą, że w tamtejszem więzieniu głównem stracono wczoraj w nocy przez podanie trucizny głośnego w Estonji mordercę Karola Otsa. Jest to w ciągu ostatnich kilku tygodni druga egzekucja przy pomocy trucizny. Estońska procedura karna pozostawia skazanemu na śmierć prawo wyboru między stryczkiem i trucizną. Skazaniec, który wybrał śmierć przez otrucie, otrzymuje kubek metalowy napełniony roztworem, w którm znajduje się 0.005 grama cjanku potasu, oraz substancją znieczulającą zmysł smaku i powonienia. Egzekucje te odbywają się zawsze w nocy. Skazaniec, który nie wypije podanej trucizny, zostaje tego samego dnia rano powieszony.

# Nasza akcja

## Hajnówka

24 sierpnia zjechał do Hajnówki, dwie prelegentki: jedna z Białegostoku, druga z Warszawa na rozreklamowany wiec kobiet. Na wiecu obecnych było dosłownie 37 osób. Jedna z prelegentek sfabrykowała rezolucje, w której między innemi powiedziano, że „my kobiety Hajnówki postanawiamy wszystkie, jak jedna wziąć gremjalny udział w wyborach".

Tow. Wasiluk stwierdził, że w Hajnówce kobiet jest parę tysięcy i że 37 kobiet nie może wypowiadać się w imieniu ogółu. Tow. Wasilukowi udzielono głosu, lecz gdy spostrzeżono, że mówił on przeciw wyborom, a za bojkotem ograniczono mu czas przemówienia do 2 minut. Ale i przez te 2 minuty tow. Wasiluk powiedział co należy. Po 2 minutach odebrano głos naszemu towarzyszowi, co oburzyło zebrane kobiety. Robotnice Hajnówki nie wezmą udziału w wyborach. Tak oświadczyły nawet te, które były na kobiecym wiecu.

Zapowiedziany wiec sanacyjny p. Madejskiego nie doszedł do skutku.

Na niedzielę 1 września PPS. zapowiada swój wiec. Przemawiać będą towarzysze miejscowi, oraz z Warszawy t. Hryniewicz lub Pietrzykowski.

# Groźny strajk

## chłopów na Litwie — trwa

Prasa ryska donosi z Kowna, iż rozplakatowano tam rozporządzenie wojskowego komendanta miasta, które głosi, iż po wsiach znalazły się elementy podburzające obywateli do wystąpień. Zdarzało się, iż chłopi zatrzymywali jadące drogami wozy, niszcząc znajdujące się w nich produkty żywnościowe. Agitatorzy wzywali ludność do niedostarczenia artykułów spożywczych do miast i utrudniania komunikacji. Opierając się na artykule 32-gim ustawy o nadzwyczajnej ochronie państwa, wojskowy komendant Kowna zawiadamia: 1) iż agitacja oraz podburzanie do niszczenia własności, karane będzie więzieniem do 3-ch miesięcy lub grzywną do 5 tys. litów, 2) winni oporu władzy, utrudniający siłą jej czynności oraz niestosujący się do zarządzeń policyjnych stawieni będą przed sądem wojennym".

Dzienniki ryskie podają dalej iż Rząd litewski postanowił wydać odezwę do narodu, w której wskazuje na zgubne skutki obecnej agitacji i wzywać będzie ludność do zachowania spokoju.

W związku z rozruchami pociągnięto dotychczas do odpowiedzialności 19 osób.

## Surowe wyroki

**Sąd starościński skazał dwuch naszych towarzyszy: Hodernego i Dzielińskiego po miesiącu aresztu za nalepianie haseł o bojkocie wyborów.**

**A przecież propaganda wyborów jest rzeczą legalną.**

# Nowa serja znaczków pocztowych

Ministerjum poczt i telegrafów wydaje nową serję znaczków pocztowych, która składać się będzie z 11 znaczków o wartości 5, 10, 15, 20, 25, 30, 45, 50 i 55 groszy oraz 1 i 3 zł. Znaczki nowej serji są nieco większe od będących dotychczas w obiegu.

Poszczególne znaczki ukazywać się będą kolejno, cała serja znajdzie się w obiegu z końcem lutego 1936 roku. Obecnie w obiegu znajduje się tylko 15-groszowy znaczek nowej serji, przedstawiający statek „Piłsudski".

Cała serja nosi charakter propagandowo - turystyczny. Zamieszczone są na nich m. in. widoki przedstawiające katedrę w Wilnie, Belweder w Warszawie, Sukiennice w Krakowie oraz zamek w Drohobyczu. PRESS).

# Upadek człowieka

Społeczeństwa powojenne były i są świadkami najjaskrawszych odstępstw partyjnych, wyrzekania się programów, znieważania wczorajszych jeszcze świętości. Ale uderzało zawsze, że w tem tak nagminnem zjawisku doszukiwano się litylko podkładu ideowego, usiłowano zawsze dotrzeć do samej głębi zasadniczych pobudek, które kierowały dłonią mniejszych czy większych Herostratesów, gdy pochodnię zniszczenia rzucali w zwarte szeregi towarzyszy i przyjaciół.

Pamiętne są próby rozbicia P. P. S. w końcu 1928 roku, kiedy Jaworowski i jego grupa dokonali, jak pisał Aleksander Dębski, „zamachu na całość Polskiej Partji Socjalistycznej". W odezwie do robotników przemówił na ten temat również i Bolesław Limanowski, zarzucając rozłamowcom „dążenie do złamania siły proletarjatu polskiego", a Stanisław Posner, analizując istotę spoistości organizacyjnej, twierdził, że uderzanie w integralność partyjną jest w pewnym stopniu dezorganizacją całości państwowej.

Tak, — spokojnie, beznamiętnie, — ustosunkowały się autorytety Socjalizmu polskiego do wypadków, które groziły w strukturę P. P. S. Wszyscy rozumieli, że obrana przez odstępców droga jest fałszywa, szkodliwa i destrukcyjna, lecz krąg zarzutów nie mieścił w sobie podejrzeń o prywatę, niskie pobudki, o chęć złowienia mandatu. „Niechaj własne sumienie będzie wam sędzią" — wołał Bolesław Limanowski — i tysiączne ,tysiączne echa rozniosły to po całej Polsce.

Tego rodzaju rzeczowe ustosunkowanie się do obecnej akcji przeciwludowej przekreśliły publiczne wystąpienia głównego dywersanta Róga, który uznał za konieczne zaatakować swych dotychczasowych towarzyszy broni, bryzgnąć na nich śliną nienawiści, a niedomówieniami dać do zrozumienia, że ma on w zanadrzu efekty rewelacyjne. Taka obrona dywersji czyni ją aktualną nie tyle ze względu na jej teatralność i skutki (wszystko bowiem spaliło się na panewce), ile na etyczną stronę tej awantury, idealizowanej i uszlachetnianej przez tego samego Róga, który jako jeden z czołowych świadków w procesie brzeskim grzmiał, że „to, co się dzieje za rządów „sanacyjnych" jest odpychaniem chłopów od państwa".

Zdawałoby się, że takie wyznanie wiary wiąże nawet byłego działacza ludowego, -- wiąże go nie partyjnie, lecz moralnie, — nietylko podczas składania zeznań przed sądem, lecz i wtedy, gdy przypomniawszy sobie po długich latach współpracy Dojlidy, Bachusa i Lanckoronę, usiłuje na łamach „Kurjera Porannego" (ku wielkiemu niewątpliwie zażenowaniu tego dziennika) po krętacku mydlić oczy, że „wystąpił z grupy Piasta", a nie Stronnictwa Ludowego ,że P. P. S. nie dopisała podczas procesu brzeskiego, że „Piast nie prowadzi pracy oświatowej i kulturalnej, natomiast ma swoją własną politykę grupową"...

Ten spóźniony o całe lata akt oskarżenia pod adresem wiernych, bez skazy Wyzwoleńców (Thugutta,, Kosmowskiej, Gralińskiego i in.), to namiętne zaatakowanie tych, z którymi 14 lipca uchwalono bojkot, ten pogardliwy, szyderczy ton, usiłujący zamaskować złe czyny, — wreszcie ten bezceremonjalny skok w objęcia tej samej „sanacji", którą ten sam Róg oskarżał wobec całej Polski o odpychanie chłopów od państwa, — to nie jest drobna kwestja łowienia mandatów czy też innych korzyści ziemskich, — **jest to upadek moralny** nie polityka, lecz **człowieka...**

Posner pisał kiedyś, że „niema takiej organizacji, w której co czas jakiś nie wiały wiatry niezgody", — i niema działacza społecznego lub polityka, ktoryby każdy rozłam czy opuszczenie szeregów partyjnych traktował jako zdradę. Briand, Mac Donald, Paul Boncour i inni opuścili stronnictwa, którym przewodzili. Nie poniewierali wczorajszymi współtowarzyszami i sojusznikami, nie wypominali im żadnych grzechów, nie wprzęgli się do rydwanów swych zaklętych przeciwników, nie grzali się w ich słońcu. Nikt nie zarzuci im zdrady... Gdy wystraszony widmem śmierci słaby człowiek ucieka z pola walki, dopuszcza się czynu, któryż znajdzie usprawiedliwienie w sercach ludzkich. Gdy z bagnetem pójdzie na swoich, stanie się zdrajcą.

Tak samo dzieje się i na froncie walk wewnętrznych. Kto ucieka, by zaraz zdeptać swą przeszłość, obrzucać błotem najbliższych i oddać się bez zastrzeżeń wczorajszemu wrogowi, — ten nie jest zwykłym łowcą mandatów... Nie... Amerykanin powiedziałby, że jest to zdrajca Nr. 1, — my powiemy — **bankrut moralny.**

**LEON BERENSON.**

# Tam, gdzie „wybierano"

## ks. Radziwiłła...

*Wołynia dobrze nie znamy. A szkoda. Od czasu do czasu nadchodzą stamtąd wiadomości autentyczne, od znawców, od ludzi miejscowych. Stosunki są STRASZNE, aż nieprawdopodobne. Nędza, brud, ciemnota. —*

*Przedewszystkiem nędza, okropna nędza...*

*Warto przeczytać w „Prosto z Mostu" korespondencję p. Piskora z Równego i wsi Perepenki. Wynędzniały chłop PCHA się do więzienia, bo tam go nakarmią. Autor spotyka włościankę pod więzieniem w Równem. Przyszła w odwiedziny do męża w więzieniu. Powiada autorowi:*

*ZMARTWIENIE mamy teraz wielkie. Mężowi termin w więzieniu kończy się za dwa miesiące. Prosił naczelnika, ABY GO JESZCZE ZOSTAWIŁ, lecz ten się nie zgadza. I rób co chcesz. Wiadomo, z biednym nigdzie się nie liczą...*

*Inny obrazek: jak chłopka, za namową jakiegoś „brata" Mikiły, dusi teściową:*

*Nie tak trzeba dusić siostro—mówi „brat" — ślady na szyi od palców zostaną. Weź siostro poduszkę, i duś to ścierwo!...*

*Taniość płodów rolnych niesłychana. Ziemi jednak mało, zarobków nie ma. O ile zarobków mało, o tyle dzieci dużo:*

*Małe dzieciaki gromadami łażą po drogach, ubrane w łachmany, — przerażające krzywemi nogami. Na wiosnę i w lipcu padały deszcze, dużo malców POTOPIŁO SIĘ w rowach przy drodze. Nikt z tego powodu zbytnio nie rozpaczał.*

*Cukru chłopi nie mają; tylko zamożniejsi kupują czasem sacharynę. Zato piją — nie wódkę oczywiście— na którą nie ma pieniędzy, lecz tani spirytus DENATUROWANY. Piją także „sznyrkę" — eter z benzyną...*

*Taką jest ta wołyńska Pereepenka, która godnie może stanąć obok Naprawy p. Kurka. Nie Afryka Centralna, lecz Polska „sanacyjna".*

*Teraz rozumiemy, dlaczego ta Perepenka z „entuzjazmem" wybierała do Sejmu p. J. Radziwiłła...*

CZ.

# Oferta zagranicznych banków

## na elektryfikację okręgu łódzkiego

Jak się dowiaduje ag. Press koncern 3 banków zagranicznych, złożony z 2 banków belgijskich i 1 banku szwajcarskiego, wystąpił do Rządu polskiego z podaniem o udzielenie koncesji na elektryfikację łódzkiego okręgu przemysłowego. Koncesja opiewać ma na budowę sieci przewodów i transformatorów elektrycznych w okręgu łódzkim.

# Dalsza zwyżka cen zboża

Na rynkach krajowych notowana jest dalsza zwyżka cen zboża. Pszenica przekroczyła cenę 18 zł., a żyto cenę 12.50 zł. za 100 kg. Tylko w odległych miejscowościach ściach, pozbawionych środków komunikacyjnych, płacą za pszenicę 15 zł., a za żyto około 11 złotych.

Zwyżka cen zboża przypisywana jest powściągliwości rolników, którzy unikają zbytniej podaży ziarna, ograniczając sprzedaż do nieodzownej konieczności.

Zagranicą natomiast podaż zboża jest dużą przy cenach utrzymanych.

# Uwaga, rymarze!

**Od kilku dni trwa w Warszawie strajk rymarzy. Na próbę fabrykantów obniżenia dotychczasowych płac, rymarze odpowiedzieli strajkiem.**

**Wzywamy wszystkie oddziały Centr. Zw. Rob. Przemysłu Skórzanego w Polsce, aby dopilnowały, by nie wykonywać na prowincji roboty dla warszawskich fabryk rymarskich „ by rymarze nie przyjeżdżali po robotę do Warszawy przez czas trwania strajku.**

**Wzywamy do akcji materjalnej na rzecz strajkujących rymarzy.**

**Zarząd Główny Centr. Zw. Rob. Przem. Skórz. i Pokrewn. w Polsce.**

# Żądania rolnictwa

W różnych stronach kraju odbyły się w ostatnich czasach rolnicze zjazdy gospodarcze.

Na zjazdach tych zapadły uchwały, w których rolnicy domagają się m. in. dostosowania wymiaru podatków do cen zboża, całkowitego moratorjum długów rolniczych na okres roczny, obniżenia stopy procentowej od kredytów zorganizowanych, interwencji Rządu w stosunku do karteli.

Ponadto wysuwane jest żądanie budowy elewatorów zbożowych, oraz zaniechania przywozu wełny, bawełny i ryżu z zagranicy.

Rezolucje rolniczych zjazdów gospodarczych mają być przedłożone czynnikom rządowym.

W kołach rolniczych sądzą, iż nowy gabinet, którego powołanie nastąpi po wyborach, zajmie się przedewszystkiem sprawami gospodarczemi, przyczem potrzeby wsi znajdą się na pierwszym planie.

Ano tak, panowie Świtopełk-Mirscy, Sapiehowie i Potoccy już zatroszczą się o wieś.

# Dyskrecja P. A. T.

Jest rzeczą charakterystyczną— że PAT. podaje niesłychanie skwapliwie nazwiska wybranych z różnych okręgów delegatów do zgromadzeń wojewódzkich, mający wybrać senatorów.

Jednego tylko PAT. nie podaje: ile głosów otrzymali kandydaci i ilu było obecnych na zebraniu przedwyborczem.

A to byłoby najciekawsze. W związku z tą dziwną dyskrecją P. A. T-a „Dziennik Wileński" pisze na temat Wilna:

„Przecież nikogo dziś nie obchodzi, czy został delegatem p. Wędziagolski, czy p. Tyszkiewicz, czy p. Maleszewski. Szerszy ogół interesuje się przedewszystkiem tem, jaki odsetek wyborców stawił się na zgromadzenia.

Z tego, co dotarło do nas w drodze nieoficjalnej wiemy, że w Wilnie bodaj nigdzie odsetek głosujących nie przekroczył 50 proc.!

A jak było na prowincji?

Jeśli zważymy, że do Senatu głosowała „elita", to musielibyśmy stwierdzić, że jakoś z tem spełnieniem „obowiązku obywatelskiego" nie poszło zbyt dobrze".

Chodzi tu więc o ukrycie prawdy. Niech się nikt nie dowie, jak mało ludzi bierze udział w głosowaniu.

Dziś nie podało się ile osób głosowało na delegatów do zgromadzeń wojewódzkich, a 8 września zatai się też dyskretnie, ile osób głosowało do Sejmu.

S-ek.

# Wiadomości gospodarcze

**PRZED ZAWARCIEM UMOWY Z NIEMCAMI.** — Cały szereg gałęzi przemysłu polskiego może być zagrożony naskutek wzmożonej konkurencji niemieckiej, to też w prasie nie brak zastrzeżeń w związku z mającą być wkrótce zawartą umową z Niemcami.

Jak twierdzą, sprawa pokrycia należności za eksport **ma być już** zadecydowana. Z drugiej strony rolnictwo, mimo, że produkty hodowlane stanowią 50 proc. wartości wywozu do Niemiec, nie ma, jak słychać, osiągnąć spodziewanych korzyści. Kontyngenty mają być zmniejszone.

**WŁOCHY NIE DOSTANĄ KREDYTU.** — Włochy nie zapłaciły Anglji m. in. należności za węgiel— 2 miljonów funtów szterlingów. Wobec tego posiedzenie przedstawicieli banków angielskich, stwierdzając, że sytuacja Włoch na tle konfliktu afrykańskiego nie jest wyraźna, a więc należy zająć pozycję wstrzemięźliwą w udzielaniu kredytu i dyskontowaniu włoskich trat i akceptów. Angielska finansjera podkreśla, że Włochy borykają się z trudnościami walutowemi i budżetowemi, że ruch turystyczny i wpływy z tego źródła zmniejszyły się, że emigranci nie przesyłają do Włoch oszczędności.

Również banki amerykańskie wycofują się z interesów z Italją.

**POLITYKA ROLNA FRANCJI.** — Laval oświadczył, że ilość zboża we Francji zaledwie starczy na wewnętrzne potrzeby kraju, dlatego ceny zbóż pójdą jeszcze w górę. Rząd udzieli za pośrednictwe spółdzielni i kas kredytu rolnego. Równocześnie zwalczyć ma obcą konkurencję.

**NAJWIĘKSZE PRZEDSIĘBIORSTWA.** Prasa nowojorska zestawia 23 największe firmy, posiadające majątek wspólny 41 miljonów dol. Przoduje tow. ubezpieczenia na życie Metropolitan (4 miljardy), potem Ameryk. Tow. Telef. Telegr. oraz tow. ubezp. Prudential (po 3 miljardy), kolej Southern Pacific (2,300 mil.), kolej Pensylwanja (2,300, Nowojorskie tow. ubezp. (2,100), trust stalowy (2.100 milj.), Bank Narodowy Chase (2 miljardy), Standard Oil z New Jersey (1.900) i t. p.



# Przegląd prasy

**WIZERUNKI ROZŁAMOWCÓW**

„Zielony Sztandar" zamieszcza wizerunki kilku secesjonistów ze „Stronnictwa Ludowego" i cytuje ich różne oświadczenia niedawno wygłoszone.

**Prorocze słowa**

M. in. p. Róg ówczesny prezes klubu parlamentarnego Str. Ludowego jeden z „ideologów" zdrady w szeregach chłopskich na przedostatnim kongresie Str. Ludowego tak oto mówił:

„Choćby sanacji udało się kupić nawet cały Klub Ludowy wraz z jego prezesem, nie uda się jej kupić tych licznych tysięcy chłopów, skupiających się przy sztandarze Stronnictwa Ludowego".

Prorocze słowa. Przekonał się o ich słuszności p. Róg na własnej skórze.

**Fałszywa gra**

P. Czernicki drugi z rozłamowców chciał kandydować w Zamojskim, ale go nie wystawiono. Ten sam p. Czernicki, który teraz nawołuje do głosowania — był jednym z pierwszych, który przed 2 miesiącami wysuwał hasło bojkotu i w Sejmie jaknaostrzej zwalczał ordynację wyborczą B. B. M. in. dn. 25 czerwca mówił w Sejmie:

„Będą wybory bez wyborców. Wyborcy, którzy to prawo dotychczas mieli, są prawa wybierania pozbawieni zupełnie. Zamiast nadużyć, które były stosowane przy wyborach ostatnich, robi się jedno generalne wielkie nadużycie i jedną wielką fikcję, gdyż wyborów właściwie nie będzie, a będzie tylko głosowanie. To jest fałszywa gra i lud polski do tej fałszywej gry prawdopdobnie nie zasiądzie".

Więcej jeszcze p. Czernicki, jak pisze „Zielony Sztandar":

„Na Naczelnym Komitecie Wykonawczym przed Kongresem gorąco przemawiał za bojkotem wyborów i był nawet za ostrzejszą uchwałą. Na Kongresie w dniu 14 lipca z całym zapałem głosował za uchwałą. Ba — jeszcze na N. K. W. w dniu 26 lipca był gorliwym „bojkotowcem".

**KIEPURA Z MOKOTOWA**

Papierowa walka między „Czasem", a p. Stpiczyńskim trwa dalej. W odpowiedzi na notatkę „Kurjera Porannego", który złościł się na „Czas", za jego uszczypliwe sprawozdanie z występu p. Stpiczyńskiego na agitacyjnym poranku w Mokotowie — konserwatywny organ pisze:

„Kurjer Poranny", niezadowolony z naszej recenzji popisów koncertowo - wokalnych p. Wojciecha Stpiczyńskiego, Kiepury z Mokotowa, grozi nam wyjawieniem „koryt i korytek" z których jego zdaniem korzystają konserwatyści ze szkodą dobra publicznego. „Kurjer Poranny" daje do poznania, że dobrze wie o naszych nadużyciach, ale na ten raz przemoże swój obywatelski obowiązek, zrozumiały dla każdego, a obowiązujący szczególnie publicystów, — wykrywania zła i piętnowania winnych, uczyni to jednak niechybnie, jeśli nadal nie znajdziemy uznania koncertowej formy autopropagandy wyborczej.

I „Czas" twierdzi, że postępowanie Kiepury z Mokotowa zakrawa na szantaż. Za cenę niezaczepiania p. Stpiczyńskiego — ten gotów jest przemilczać nadużycia konserwy. W przeciwnym razie grozi rewelacjami. „Czas" nie bez słuszności pisze:

„Jeśli ktoś ma pretensje do służby publicznej, a nie do dziennikarki bardzo złego typu, to powinien wykrywać nadużycia niezależnie, czy i jak się o nim pisze, zależnie tylko od tego, — czy o nich wie. Nie rozumiemy, dlaczego Katon z „Kurjera Porannego" przetrzymuje swe wiadomości pod korcem i dlaczego gotów jest dalej na tolerowanie nieprawości".

Niewątpliwie p. Stpiczyński mógłby coś nie coś ciekawego o praktykach konserwatystów napisać, ale nie napisze, bo mu nie starczy odwagi. W „sanacyjnym obozie" konserwatyści mają przemożny wpływ i znaczenie. A p. Stpiczyński cóż, ot jest sobie Kiepurą z Mokotowa.

**KURJER PORANNY W OBRONIE KATOLICYZMU**

Na marginesie walki „Kurjera Poranny" contra „Czas" nie odrzeczy będzie zastosować fakt, który niewątpliwie rozweseli wielu czytelników, że „Kurjer Poranny" surowo karci organ konserwatystów za zamieszczenie korespondencji z Niemiec. W korespondencji tej organ p. Stpiczyńskiego widzi sympatje dla antykatolickiej, pogańskiej akcji hitleryzmu. To też „Kurjer Poranny" w bojowem zapale walki z „Czasem" staje w obronie katolicyzmu, a konserwatystów z „Czasu" oskarża o herezję i bezbożnictwo. — Trudno nie pisać satyry na temat tego co się dzieje w „sanacyjnej rodzinie".

**BRZYDKIE KŁAMSTWA**

Ciemna postać w polskim dziennikarstwie p. Ligocki, który ongiś byś endekiem, chadekiem a dziś przeszedł tak gdzie jest „korytko" t. j. do „sanacji" zamieszcza w brukowym „I. K. C." stek bredni i fałszy na temat „kiereńszczyzny we Francji". P. Ligocki wypisuje fantastyczne, krew zżyojące, a wszystkie nieprawdziwe opisy wypadków w Breście i Tulonie, twierdząc, że działali tam komuniści, którzy rzekomo dopuszczali się gwałtu i bezeceństw.

Wszystkie informacje są kłamstwem. Wypadki w Breście i Tulonie były sprwookowane, jak zostało stwierdzone przez kapitalistyczno - faszystowskie grupy. Nie bez winy była policja. P. Ligocki swe rewelacje żywcem zlał z burżuazyjnego „Petit Parisien", który sfabrykował wszystkie fakty o okropnościach w Tulonie i Breście.

„Sumienny" korespondent p. Ligocki podaje swym czytelnikom sfabrykowane przez burżuazyjną prasę fakty — nie uważa jednak za wskazane dodać, że wszystkie te brednie zostały zdementowane urzędowo. Miejscowe prefektury zaprzeczyły fantazjom „Petit Parisien" i jemu podobnych.

Ale „rzetelny" burżuazyjny publicysta, gotów dopuścić się najgorszego łotrostwa, by mieć sensacje i by móc zohydzać ruch robotniczy.

S-ek.

# Wśród czasopism

W sierpniowym numerze „Skamandra" (T. IX, Nr. 61) uwagę zwraca przedewszystkiem syntentyczny „Rzut oka na współczesną literaturę polską" pióra p. K. W. Zawadzińskiego. Zwraca uwagę nie ze względu na swe walory, ale raczej przeciwnie. Tak np. pisząc o teatrze, p. Z. wspomina o „sukcesach" Kiedrzyńskiego i Pawlikowskiej, ale pomija milczeniem „Przepióreczkę" — Żeromskiego, o liryce „awangardy" krakowskiej pisze autor trochę zbyt już lakonicznie, nie wymieniając ani jednego nazwiska; o ruchliwej niegdyś grupie „Ponowy" — ani słowa; falanga młodych poetów społecznych również przemilczana zupełnie. Te i t. p. braki zdają się świadczyć, że sympatje krytyczne p. Zawodzińskiego są dosyć wąskie, a jego superlatywy niezawsze trafnie lokowane.

Sensacją numeru jest parodystyczna szopka „Ubu król" — Alfreda Jarry'ego, interesujący produkt twórczości wielce ekscentrycznego autora francuskiego. Doskonałe tłumaczenia Boya-Żeleńskiego.

W dziale liryki — wiersze Zegadłowicza, Łobodowskiego, Bąka, Brzechwy i in. — Fragment z powieści Promińskiego dobrze świadczy o przenikliwości spojrzenia autora.

W numerze, prócz tego, cztery piękne plansze Kislinga. Okładka Marka Żuławskiego.

Ed.



# Ambasador Raczyński w Warszawie

Do Warszawy przybył ambasador polsk pirzy Rządzie Wielkiej Brytanji, hr. Raczyński. Pobyt ambasadora Raczyńskiego w Warszawie pozostaje w związku z wrześniową sesją Ligi Narodów.

# Opłaty od samochodów i pojazdów konnych

1 września r. b. wchodzi w życie rozporządzenie Rady Ministrów, wprowadzające zniżkę opłat od samochodów, a zwyżkę opłat od pojazdów konnych.

Rowery z przyczepnemi motorkami zwolnione są od opłat.

# 14 miesięcy bez dachu nad głową

50-letni Piotr Widyński przez 12 lat pracował, jako robotnik, w wydziale budowlanym Elektrowni Warszawskiej. W związku z nałożeniem sekwestru na elektrownię, wstrzymano wszelkie roboty budowlane. Widyńskiego zaś, wskutek redukcji, w lutym r. ub. zwolniono. Ponieważ zalegl w opłacie komornego za 3 miesiące przy ul Niskiej 69, właściciel domu, Witold Matuszewski, 4 czerwca 1934 r. wyeksmitował Widyńskiego z żoną (Marją) i 13-letnim synem, Wacławem. Od tego czasu ulokowali się w korytarzu suteryny. Dn. 11 czerwca r. b. administrator domu usunął Widyńskich z korytarza na podwórze. Wysiedleni sklecili obok ustępu z desek i sprzętów szałas, w którym do chwili obecnej obozują. W lipcu r. b. przodownik dzielnicowy nakazał eksmitowanym usunąć się, grożąc, w razie oporu aresztowaniem(!). Gdy zrozpaczony Widyński oświadczył, że pierwszego, który ruszy jego sprzęty zabije, pozostawiono rodzinę w spokoju. Eksmitowani z ubrania i bielizny mają tylko to, co na sobie, resztę wyprzedali na żywność. Widyński podejmuje się wszelkiej pracy, czasem jednak po dwa dni nic nie jedzą. Zwracali się do Opieki Społecznej o umieszczenie w barakach dla bezdomnych, odmówiono im z braku miejsca. Nieszczęśliwa rodzina z trwogą myśli o zbliżającej się zimie.

# Tajemnice płk. Lawrence

## Sensacyjne pamiętniki ukażą się w Ameryce

Dzienniki nowojorskie donoszą, że tamtejsza firma wydawnicza „Doubleday, Doran and co" ogłosiła, że w jesieni tego roku ukaże się w druku **ostatni rękopis zmarłego pułkownika Lawrence**, zatytułowany „The Mint". Rękopis ten ukaże się **tylko w 10 egzemplarzach,** przyczem cena sprzedażna ma być wyznaczona w fantastycznej wysokości **500.000 dolarów za egzemplarz.** Prawa przedruku mają być **bardzo surowo zastrzeżone.** Rękopis zawiera 69.500 słów. Odnosić się ma on do oficjalnej polityki Rządu Wielkiej Brytanji w Arabji w czasie wojny światowej i przy zawarciu pokoju.

# Wobec wojny w Afryce

## Nadzwyczajne posiedzenie francuskiej Rady Ministrów

Zwołane w środę przez prezydenta Lebruna do pałacu Elizejskiego posiedzenia rady ministrów zajmowało się w głównej mierze omówieniem obecnego położenia zewnętrzno-politcznego w związku z włosko-abisyńskim konfliktem. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy ministrowie za wyjątkiem ministra stanu, Flandina, który jeszcze nie powrócił do zdrowia po ostatnim wypadku samochodowym.

Na posiedzeniu premjer Laval złożył dokładne i wyczerpujące sprawozdanie o sytuacji międzynarodowej w związku z zatargiem włosko-abisyńskim. Po omówieniu okoliczności, które pociągnęły za sobą odroczenie obrad konferencji paryskiej, premjer zdał sprawę z ostatnich rozmów dyplomatycznych a zwłaszcza z konferencyj, jakie odbył z ambasadorami Wielkiej Brytanji i Włoch. Członkowie Rządu przystąpili następnie do opracowania głównych wytycznych określających stanowisko, jakie zająć ma delegacja francuska na zebraniu Rady Ligi Narodów w dn. 4 września, które rozpatrzy całokształt sporu włosko-abisyńskiego.

Różnica pomiędzy stanowiskiem Londynu i Paryża w tej sprawie przedstawia się następująco: Wielka Brytanja stoi na stanowisku iż jedynie **całkowite poszanowanie wszelkich zobowiązań, wynikających z paktu Ligi, może zapobiec wojnie.** Strona francuska jakkolwiek wykazuje tendencję do poszanowania paktu Ligi Narodów, nie może jednak opanować pewnego niepokoju, wobec tego stanowiska, zwłaszcza po ostatnich oświadczeniach Mussoliniego, który stwierdził, iż zastosowanie sankcyj wobec Włoch traktowane będzie w Rzymie, jako akt wrogi i w konsekwencji pociągnie za sobą wybuch konfliktu.

Rada ministrów pozostawiła premjerowi Lavalowi dużą swobodę działania nie krępując go instrukcjami.

Stanowisko Francji pozostaje więc takiem, jakiem było na początku konfliktu włosko-abisyńskiego. Rząd francuski będzie dążył do ograniczenia następstw ewentualnego niepowodzenia wysiłków pokojowych.

***

Na posiedzeniu Rady Min. ustalono również skład personalny delegacji francuskiej na najbliższe posiedzenie Ligi Narodów. Delegacja francuska składać się będzie z premjera Lavala, oraz ministrów stanu Herriota i Paul Boncoura. Jako zapasowi członkowie delegacji do Genewy udadzą się do Genewy minister handlu Bonnet, senator Berenger, oraz przewodniczący komisji spraw zagranicznych izby Paul Bastide.

# Bezczelność p. Greisera

Syndykat dziennikarzy polskich w Gdańsku złożył senatowi Wolnego Miasta protest przeciwko użyciu przez prezydenta senatu Greisera w jego ostatniej mowie na posiedzeniu Volkstagu wyrażeń obraźliwych pod adresem korespondentów pracy polskiej w Gdańsku.

# Wiadomości Sportowe

## Lekkoatletyka

START LEKKOATLETÓW AMERYKAŃSKICH W WARSZAWIE. We środę na stadjonie Wojska Polskiego odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem sześciu zawodników amerykańskich.

Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził na trybunach około 3000 widzów. W zapowiedzianym programie zaszły jednak niemiłe zmiany. Wbrew zapowiedziom nie startowali tacy zawodnicy, jak Morończyk, Heljasz, Biniakowski i paru innych. Nie doszedł również do skutku oczekiwany pojedynek Kucharskiego z Robinsonem na 800 m.,

Należy podkreślić, że początek zawodów wyznaczono zbyt późno, wskutek czego ostatnie konkurencje odbywały się już niemal pociemku. Amerykanie zademonstrowali w Warszawie wysoką klasę, wygrywali łatwo, może nazbyt łatwo, wskutek czego wyniki osiągnięte są naogół raczej słabe. Przedstawiają się one następująco:

**110 m. przez płotki** — 1) Niemiec 15,3 sek., 2) Amerykanin Rushforth 15,7 sek. **100 m.** 1) Andersen, w czasie 10,9 s., 2) Krawczyk 11,2 sek., **Tyczka:** 1) Amerykan. Rushfort — 390 cm., 2) Sznajder 380 cm. **Bieg na 5 klm.** (w konkurencji krajowej) 1) Noji w czasie 15:18 sek., przed Fiałką 15:36,4 sek. **W rzucie młotem** Dreyer zademonstrował niewidzianą w Polsce klasę, uzyskując wynik 50,68 mtr. **W skoku wdal** zwyciężył Hanke 673 cm. **W biegu na 400 mtr.** zwyciężył sprinter amerykański Anderson w czasie 51,6 sek., przed Koconiem — 53,2 sek.

W ostatniej rozegranej konkurencji, w sztafecie 4×100 m., pierwsze miejsce zdobyła Legja w czasie 44,1 sek. przed drużyną amerykańską 44,3 sek.

## Kolarstwo

POLACY W BIEGU KOLARSKIM DOOKOŁA RUMUNJI. We wtorek odbył się trzeci stap wyścigu kolarskiego dookoła Rumunji na odcinku Severin - Lugoj, dystans 160 klm.

Na etapie tym zwyciężył Jugosłowianin Gragac w czasie 5:38:10.

Najlepszym z polskich zawodników był Daniel, który sklasyfikował się na czwartem miejscu, mając czas 5:52:17 sek.

W klasyfikacji indywidualnej po trzech etapach prowadzi Jugosłowianin Gragac 18:29:05 sek. Trzecie miejsce zajmuje Polak Daniel w łącznym czasie 18:43:35 sek.

W klasyfikacji drużynowej po trzech etapach prowadzi Jugosławja 56:25:51 sek. przed Rumunją — 56:31:35 sek. i Polska — 56:34:20 s.

## Pływanie

WĘGIERSCY PŁYWACY W KRAKOWIE. W Krakowie odbyły się międzynarodowe zawody pływackie z udziałem doskonałych pływaków węgierskich.

Pierwszą sensację przyniósł bieg na 100 m. stylem klasycznym, w którym Heindrich pobił ponownie rekord Polski, poprawiony przez niego przed 5 dniami w Andrychowie. Nowy rekord wynosi 1:23,4 sek. 2) Zabrak (Węgry).

Na 100 m. stylem grzbietowym pierwsze miejsce zajął również Polak Karliczek w czasie 1:16,9 sek. przed Węgrew Lengary — 1:22.

100 m. stylem dowolnym wygrał Csik (Budapeszt) w czasie 59,4 sek. 2) Szekely (Węgry), 3) Szrajbman (Legja Warszawa).

400 m. dowolnym panów 1) Lengyel (Węgry) 5:17,3 sek.

Jako ostatni punkt programu odbył się mecz piłki wodnej między drużyną węgierską B. E. A. C. Budapeszt a kombinowaną drużyną Krakowa i Śląska. Polacy uzyskali duży sukces, osiągając wynik remisowy 2:2 (1:1).

## Szachy

WALKA O PIERWSZE MIEJSCE NA OLIMPJADZIE SZACHOWEJ. 15-ta runda olimpijskiego turnieju szachowego miała bardzo ważne znaczenie dla drużyny polskiej, która spotkała się z Irlandją. Spotkanie to została wygrane przez Polskę w stosunku 4:0.

Najgroźniejsza z konkurentek drużyny polskiej — drużyna szwedzka zaledwie zremisowała z Austrją 2:2.

W wyniku rozegranych spotkań drużyna polska nadrobiła 2 pkt., dzielące ją od prowadzącej w tabeli turniejowej drużyny szwedzkiej. Wobec tego stan turnieju przedstawia się obecnie następująco:

Polska i Szwecja po 41 pkt., Stany Zjednoczone 39,5 pkt., Czechosłowacja 39 pkt., Węgry 39 pkt., Jugosławja35,5 pkt., Austrja 33 pkt. itd.

W turnieju pań o mistrzostwo świata rozegrano następną 6 rundę turnieju, w której mistrzyni świata Vera Menczyk pokonała swą siostrę Olgę, a partja pomiędzy mistrzynią Polski Gerlecką i mistrzynią Norwegji Skjoensberg zakończyła się na remis.

W turnieju pań pewnie prowadzi Vera Menczyk, której ostateczne zwycięstwo nie ulega najmniejszej wątpliwości. Walka w tym turnieju toczyć się będzie tylko o drugie miejsce, na zdobycie którego pierwszorzędne szanse ma mistrzyni Polski Gerlecka.

## W Chinach

# Armja czerwona

## maszeruje z Seczuan do granicy sowieckiej?

Wychodzące w Szanghaju dzienniki japońskie donoszą, że operujące w rejonie Szeczuan oddziały komunistyczne otrzymały od komitetu wykonawczego Kominternu(?) drogą lotniczą względnie radjową rozkaz do marszu w kierunku północnym. Po dokonanem połączeniu z oddziałami komunistycznemi z rejonu Szensi, znajdującemi się w pochodzie w kierunku zachodnim centrum działalności komunistycznej w Chinach ma być przeniesione do Kansu, skąd zostanie nawiązana bezpośrednia łączność z Z.S.S.R. przez Singjang.

***

Z Szanghaju donoszą o zamordowaniu przez powstańców zastępcy komendanta policji chińskiej w Huang-Kuoszu w prowincji Kweiczou, Lo-Czin-Czina, oraz 7 członków jego straży przybocznej.

# Echa rewolty w Albanji

Z Podgorycy donoszą, że w pobliżu granicy jugosłowiańsko-albańskiej aresztowany został morderca generała albańskiego Giardiego — Ekuzan Margariti. Aresztowany jest członkiem grupy powstańczej, która pod dowództwem kapitana Zorowa zorganizowała ostatnie powstanie w Fieri i następnie wycofała się pod naporem regularnych wojsk albańskich w kierunku granicy jugosłowiańskiej. W dniu 24 b. m. wojskom albańskim udało się otoczyć powstańców, przyczem kilku powstańców, wśród nich Zorow, zostało zabitych. (ATE)

## Ciekawy eksperyment

Sowiety przeprowadzają ostatnio ciekawy eksperyment. Mianowicie sprowadzają z krajów podrównikowych pszenicę, którą następnie zasiewają na ziemiach pod biegunowych. Pszenica ta ma być sprowadzona z Abisynji, Japonji i Algieru. Ostatnio odbyło się posiedzenie rady naukowej w Kirowsku, na którem akademik Babilow wobec uczonych z zagranicy przedstawił szczegółowy plan tego eksperymentu.

## Sprawa Kas Brackich

**Jak donoszą z Sosnowca, postanowił wiceminister Jastrzębski powołać do życia Komisję Kas Brackich, która ma załatwiać pretensje robotników do Kas Brackich. Robotnicy, których pretensje zostaną przez Komisję uznane, otrzymać mają odprawę. Lokal komisji znajdować się będzie w Sosnowcu przy ul. Dębińskiej nr. 7.**

## Łagodny wyrok

Przed sądem gdańskim odbyła się rozprawa odwoławcza przeciw przywódcy szturmówki, hitlerowcowi Antoniemu Poradzie, oskarżonemu o zamordowanie centrowca Pawła Karschnicka. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący Poradę na 2 lata więzienia.

## Zamówienia

Ministerjum Komunikacji zamówiło w Syndykacie Hut Żelaznych 150 ton osi parowozowych i wagonowych. Zamówienie to wykonują huty: „Pokój", Batory" i „Piłsudski".

# 4-osobowa ambasada

„News Chronicle" donosi, iż bezpośrednim skutkiem ostrej odpowiedzi Sowietów na notę amerykańską jest decyzja Rządu St. Zjedn. zmniejszenia personelu ambasady w Moskwie. Ambasada liczyć będzie obecnie **4-ch współpracowników, łącznie z ambasadorem Bullittem.** Będzie to najmniejsza ambasada St. Zjednoczonych. Zaznaczyć należy, że personel ambasady amerykańskiej w Moskwie ulega redukcji już po raz drugi w ciągu r. b. Pierwsze zmniejszenie składu osobowego ambasady amerykańskiej w Moskwie nastąpiło po zerwaniu rokowań w sprawie długów. (PAT)

# Marconi ochotnikiem

## Wiedzę swoją oddaje na usługi faszyzmu

Znakomity wynalazca Marconi zgłosił się na ochotnika do armji, aby, jak oświadcza, oddać swą wiedzę na usługi sprawy włoskiej. Przed udaniem się do Afryki Marconi jedzie jeszcze do Brazylji na międzynarodowy kongres naukowy. (PAT)

# Sprawa ochrony jedynej kolei w Abisynji

„Liberte" donosi, że francuski dyrektor linji kolejowej Dżibuti—Addis-Abeba wezwany został do Paryża celem omówienia zarządzeń ochronnych dla zabezpieczenia linji kolejowej oraz kwestyj ewentualnego użycia do tego celu policji, względnie wojska neutralnego. Abisynja nie czyni zasadniczo żadnych przeszkód dla wprowadzenia międzynarodowego systemu ochrony tej kolei i oczekuje na konkretne propozycje zainteresowanych rządów. Propozycje te winny również dotyczyć ochrony interesów obywateli obcych państw w Abisynji. W chwili obecnej niema ani jednej obywatelki włoskiej na terytorjum abisyńskiem. Ogólna liczba obywateli włoskich wynosi 10 osób, które wchodzą w skład personelu poselstwa. Pięć obywatelek niemieckich z dziećmi opuści niebawem Abisynję.

## Aresztowanie oszusta

W Zakopanem władze policyjne aresztowały w jednym z pensjonatów poszukiwanego oddawna przez władze sądowe i policyjne i od dłuższego czasu nieuchwytnego Sergjusza Szyszkowa vel Seweryna Orlicza, lat 31, z zawodu reżysera filmowego, który na terenie różnych miast dopuścił się szeregu oszustw i fałszerstw, zarówno na szkodę osób prywatnych, jak i różnych firm.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 2-ej.**

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 9)

# Poświęcona

**Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna**

Zobaczyłam oblicze chińskiej klasy rządzącej, co znaczy, że zobaczyłam również oblicze klas rządzących państw imperjalistycznych. Albowiem przy odbudowywaniu reakcji w Chinach pracowali oni razem, jak rodzeni bracia, czem są w rzeczywistości. Niema okrucieństwa, niema brutalności, niema zbrodni wobec ludzkości, do której nie byliby zdolni. Klasa ta nie ma nic do ofiarowania Chinom — nic, prócz upadlającej nędzy; nic, prócz niewolnictwa; nic prócz korupcji i ostatecznej niewoli.

Oczywiście, że jestem „czerwoną". Czemże innem może być człowiek, który pragnie, aby olbrzymie rzesze ciężko pracujących istot ludzkich stały się wolnymi ludźmi, aby stworzyły dla siebie kulturę, której pozbawione były przez wszystkie minione stulecia? Pracuję w szeregach rewolucyjnych robotników i chłopów w Środkowych Chinach, gdzie utworzyliśmy chiński Rząd Sowietów, gdzie kładziemy podwaliny pod nową ,wolną społeczność ludzką. Na tem terytorjum pracuję jako lekarka, jako urzędniczka zdrowia publicznego — i wszystko to, czego miałam przywilej nauczyć się, jako członkini klas uprzywilejowanych, oddałam tera zna usługi chłopów i robotników.

Gdy rozpoczynaliśmy, nie było tam nic, prócz starego systemu brutalnej ignorancji i poddaństwa; dzis mamy szkoły, szpitale, kluby, towarzystwa dramatyczne — jak również wolny teren dla całej tej pracy, oraz polityczne i wojskowe organy obronne. Terytorjum to przejeżdżam wzdłuż i wszerz, tworząc instytuty zdrowia, wygłaszając odczyty na temat publicznego zdrowia i hygjeny, ucząc kobiety, jak mają troszczyć się o siebie i o swoje dzieci. Patrzyłam tak długo w zgłodniałe twarze miljonów uciśnionych, spragnionych wiedzy,—że teraz oczy moje nie mogą już dojrzeć nic innego. Kiedy z tego czy innego powodu, o których mówić nie mam prawa, zmuszona jestem odbywać podróże do miast brutalnej reakcji, jak Szanghaj, te zgłodniałe twarze znajdują się zawsze przedemną, wołają mnie...

Co się tyczy mojej starej feudalnej rodziny — rodziny, w której się urodziłam — jest ona dla mnie tylko ciemnem, ohydnem wspomnieniem, a ja dla niej — strasznym snem. Mam nadzieję, że jeżeli kiedykolwiek zetknę się z tymi ludźmi i z podobnymi do nich — to tylko w charakterze członkini Czerwonej Armji, aby zniszczyć wszystko, co oni cenią, aby przynieść ludzką egzystencję tym, których oni trzymają w niewoli. Kiedyś usiłowali przygwoździć mnie do małżeńskiego łoża miljonera ,abym mogła urodzić więcej istot takich, jak oni. Ale wybrałam sobie człowieka, którego pokochałam, z pośród szeregów rewolucyjnych — i o pozwolenie życia z nim nie prosiłam księdza, ani policjanta, których błogosławieństwa uświęcają związki burżuazyjne. Mąż mój padł pod terorem — i chociaż serce moje leży z nim razem w jego bezimiennej, nieznanej mogile w Hankow, — poległ on bohaterską śmiercią dla mas ludowych swego kraju i śmierć jego zahartowała mnie jeszcze bardziej do dalszej nieustającej pracy.

Chcieliście wiedzieć, jaką rolę odgrywam w Chipach. Wystarczy, gdy powiem, że jestem „czerwoną", gdyż oznacza to, że znajduję się w szeregach, które walczą o nowy świat. Oznacza to, że pewnego dnia mogę zejść z tej sceny wypadków dziejowych — ale oznacza również, że wszystko to, o co walczę, zostanie urzeczywistnione przez rewolucję, której stanowię jedynie cząstkę. Teraz już pójdę w swoją drogę, gdyż nigdy nie wiem, jak długo jeszcze wypadnie mi spełniać przeznaczoną mi rolę.

# Strach ma wielkie oczy

W Hucie „Pokój" zatrudniony był robotnik Roman Chrobak z Chebzia. Został on przeniesiony przez jednego z dyrektorów na gorsze i źle płatne miejsce pracy. bez podania powodów. Rozgoryczony robotnik napisał do drektora list z pogróżkami, domagając się przeniesienia na stare miejsce pracy. Wystraszony p. dyrektor poleciał na policję, gdzie prosił o obronę, ponieważ „chcą go zabić". Chroboka aresztowano. Zeznał on przed sędzią śledczym, że chciał p. dyrektora tylko nastraszyć i nie miał żadnych morderczych zamiarów. Sędzia śledczy zwolnił wobec tego robotnika ;będzie on jednak miał dochodzenie sądowe. Wypadek powyższy świadczy o tem, że panowie dyrektorzy nie czują się bardzo pwnie na swych tustych posadach.

# Niesłychane stosunki
## na terenie Rabki

Niebywały wyzysk, jaki uprawiali przedsiębiorcy budowlani na terenie Rabki został ukrócony przez zawarcie umowy zbiorowej między Centralnym Związkiem robotników przemysłu budowlanego drzewn. ceramicznego i pokrewnych zawodów a przedsiębiorcami budowlanymi. Umowa zawarta 23 czerwca r. b. przewiduje m. in., że przedsiębiorcy zobowiązują się zatrudnić przedewszystkiem robotników miejscowych. Ponieważ robotnicy miejscowi więcej dbali o przestrzeganie cennika niż robotnicy zamiejscowi, przedsiębiorcy zaczęli wydalać miejscowych a przyjmować zamiejscowych. Wynikiem tego były spory i zatargi. Starostwo powiatowe naskutek doniesień majstrów i posterunku policji, zawiesiło w dniu 11 lipca działalność Zarządu Oddziału

Obwodowy Inspektor Pracy w liście z dnia 14 sierpnia pisze do firmy budującej największy obecnie dom w Rabce, że naskutek **rozwiązania Oddziału Związku robotników budowlanych w Rabce umowa zbiorowa nie weszła w życie.** Przedsiębiorcy tylko oczekiwali na to, by nie płacić według cennika. Obecnie w Rabce grozi ponowny strajk w obronie już raz wywalczonych warunków pracy.

# Krzyżowa droga
## bezrobotnego

Do naszych Organizacyj w Katowicach zwrócił się Karol Kubiczek z Janowa, który od 8-miu lat stara się bezskutecznie o pracę. W r. 1927 zatrudniony był w państwowej wytwórni broni w Skarżysku jako rysownik. Po 8-mio miesięcznej pracy został zwolniony rzekomo spowodu redukcji. W samem świadectwie zwolnienia wydano mu opinję dobrego pracownika. Poufnie jednak dowiedział się, że redukcja nastąpiła właściwie z powodu anonimu, przedstawiającego go za politycznie „niepewnego". Od tego czasu stara się bezskutecznie o pracę. Na kilkadziesiąt listów, skierowanych do poszczególnych instytucyj państwowych i prywatnych, orzymywał odpowiedzi odmowne. ne. Gdy zwrócił się, jako bezrobotny o wsparcie, wydał Urząd Gminny w Janowie następującą o nim opinję.

„Niniejszem zawiadamiamy, że rodzina Kubiczka Karola znajduje się w nędzy z tego powodu, iż Kubiczek Karol poczuwa wstręt do pracy, wobec czego nie zasługuje na żadne poparcie".

Że opinja ta jest nieścisłą, świadczy list Wydziału Powiatowego w Katowicach do Urzędu Gminnego w Janowie. Bezrobotny Kubiczek zwrócił się bowiem do p. wicestarosty Dr. Richtera o zapośredniczenie go do pracy. List brzmi:

„Do Urzędu Gminnego w Janowie: Polecam dołożyć wszelkich starań celem zapośredniczenia p. K. Kubiczka do jakiejkolwiek pracy. Według możności należy go zapośredniczyć do jego zawodu. **Dr. Richter,** wicestarosta".

List tej samej treści został skierowany również do Urzędu Pośrednictwa Pracy w Szopienicach. Zatrudnienia Kubiczek nie dostał jednak żadnego. Gdy po pewnym czasie zwrócił się bezpośrednio do Województwa, by tam upomnieć się o jakąś pracę, przedłożono mu „opinję" o jego osobie i pracy odmówiono.

Nie znamy Karola Kubiczka i nie wiemy do jakiego obozu należy. Jednak przejścia jego zasługują na miano „drogi krzyżowej", a są wynikiem czyjegoś „do nosu".

Wypadek z K. Kubiczkiem nie jest na Śląsku odosobniony. Setki i tysiące bezrobotnych nie mogą otrzymać pracy, bo na przeszkodzie stoi „opinja" wydawana przez ludzi złej woli.

# Nastroje robotnicze
## na Śląsku

Jak w całym kraju, podobnie na Śląsku i w Zagłębiu, klasa robotnicza zaniepokojona jest wzrostem drożyzny.

Od kilku tygodni rosną stale ceny artykułów pierwszej potrzeby, szczególnie żywności. Tendencja zwyżkowa istnieje nadal, zarówno na Śląsku, jak i w Zagł. Dąbrow. Zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby nie jest spowodowana zwyżką cen za żywiec i płody rolnicze, gdyż handlarze i hurtownicy płacą rolnikom nadal niskie ceny. Całą nadwyżkę zatrzymują dla siebie paskarze i hurtownicy.

W zupełnie odwrotnym stosunku przejawia się rozwój zarobków robotniczych. Turnusy i świętówki obniżają zarobki robotnicze do poziomu głodowego. W tych warunkach jest nie do pomyślenia, by wobec podwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby, pozostały zarobki na starym poziomie. W tej katastrofalnej dla robotnika sytuacji masy robotnicze domagają się, by przyszły Kongres rad załogowych zajął się również wzrastającą drożyzną, oraz potrzebą walki o podwyższenie zarobków. Konieczność postawienia tej sprawy na porządek dzienny Kongresu jest zupełnie jasna. Należy zatem przyspieszyć termin Kongresu i nie zwlekać.

Jak wiadomo, organizacja klasowa górników C. Z. G. zwróciła się do innych organizacyj zaw. z propozycją zwołania takiego Kongresu.

# Walka piekarzy
## w Rembertowie

Donosiliśmy już kilkakrotnie o strajku piekarzy zorganizowanych w miejscowym Zw. Spoż.

Wspominaliśmy o właścicielach piekarni, którzy wsławili się swojemi prowokacjami i napadami na naszych towarzyszy.

Pozatem warto wspomnieć o tem, że Komisja Lekarska w wyniku lustracji dokonanej na prośbę Zw. Zaw. zamknęła dwie piekarnie: Lutoborskiego i Sokoła; ten ostatni piekł potajemnie nawet po decyzji Komisji Lekarskiej, dopiero po interwencji miejscowego posterunku policji p. Sokół wreszcie piekarnię zamknął.

Tenże p. Sokół chciał się zemścić na robotnikach następującą prowokacją: oto robotnika łamistrajka, którego trzymał w mieszkaniu przez cały czas strajku wysłał na rozwózkę pieczywa w nadziei, że strajkujący pobiją go i p. Sokół będzie mógł zaskarżyć towarzyszy naszych o teror i w konsekwencji zamknąć ich w areszcie. Ale wcale mu się nie udało sprowokować naszych towarzyszów.

Godnym zanotowania jest fakt następujący:

Istnieje pomiędzy opornymi przedsiębiorcami p. Goc, który dostarcza pieczywo do prywatnych przedsiębiorstw na miejscowym poligonie, gdzie mieści się Centrum Wyszkolenia Piechoty.

Otóż wspomnianemu p. Gocowi niebardzo szło z dostawą pieczywa na gospody podczas strajku i postarał się o eskortę dwuch żołnierzy uzbrojonych w karabiny.

Z takiem zabezpieczeniem mógł p. Goc zawieść pieczywo na poligon. Zaznaczyć należy, że robotnicy dotychczas na nikogo nie napadali i żadnych burd nie robili, ani nie stosowali teroru.

Pomimo wszystkich utrudnień ze strony majstrów wyraźnie widać, że zwycięstwo chyli się na stronę robotników i że niezadługo strajk się skończy.

# Występy bojówkarzy

Zw. Rob. Przem. Budowl. Drzew. i Pokrewnych Zaw. zwołał na niedzielę, dnia 25 b. m. zgromadzenia w Rudzicy i Jasienicy na Śląsku.

Na zgromadzenia te została nadesłana z Czechowic bojówka w liczbie około 25 osób. Kiedy w Rudzicy sekretarz tow. Rosner zaczął przemawiać, bojówkarze nie obawiając się, żeby zebrani nie dowiedzieli się prawdy zaczęli hałasować i krzyczeć, jak jacyś opętańcy i tylko dzięki przytomności naszych towarzyszy, nie przyszło do bójki.

Przedstawiciel władzy, zamiast nakazać usunięcie ze sali awanturników, rozwiązał zgromadzenie.

Po tych występach bojówka ta poszła do Jasienicy, gdzie również miała zamiar niedopuścić do odbycia zgromadzenia. Tutaj robotnicy, niechcąc, by nastąpił rozlew krwi, przesunęli termin zgromadzenia na następną niedzielę. Robotnicy byli tak rozgoryczeni na bojówkarzy, że wyratował bojówkarzy z opresji komendant p. p., który im zaproponował, aby wyszli za nim na pola.

Na ulicy jednak banda ta nie czuła się już pewną i rozpoczęła wyścigi. Takich wyścigów jeszcze w Jasienicy nie było.

# Kronika lwowska

**UPORZĄDKOWAĆ STOSUNKI W ZAWODZIE PIEKARSKIM**

W t. zw. sali posejmowej w gmachu Skarbka odbyło się wielkie Zgromadzenie robotników piekarskich. Na zgromadzeniu tem, zwołanem przez I i III oddział związku zawodowego obecnych było ponad 500 ludzi.

W referatach mówcy podkreślili niemożliwe wprost warunki pracy w lwowskich piekarniach. Robotnicy — jak referował prezes tow. Kowalski — muszą pracować często po 16 godzin na dobę, a w niektórych piekarniach nawet więcej (!) Warsztaty pracy, poza kilku wyjątkami, są niezdrowe i niehygjeniczne. Płace wynoszą dziennie od 2 do 5 zł. a w wyjątkowych wypadkach 7 zł. Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję: zgromadzeni uchwalają 1) wystosować pismo do Inspektora Pracy i pracodawców celem zwołania konferencji dla uregulowania warunków pracy i płacy, 2) dążyć do zrealizowania i przestrzegania 8 godzinnego dnia pracy w myśl ustawy, 3) zająć zdecydowane stanowisko o ile do 8 dni nie zostaną uwzględnione słuszne żądania robotników.

Żądania robotników piekarskich powinny być w pełni uwzględnione. Zawód piekarski jest jednym z najcięższych i najgorzej opłacanych. Już kilkakrotnie pod egidą związku zawierane były umowy zbiorowe, umowy te niestety były przez pracodawców, wykorzystujących swoją przewagę, cynicznie łamane. Obecnie robotnicy gotowi są do walki ażeby umowę zbiorową nietylko wywalczyć ale za każdą cenę ją utrzymać.

**PIĘCIORO DZIECI NA ULICY**

Żyjemy podobno w okresie wstrzymania eksmisji dla bezrobotnych, ale eksmisje odbywają się i coraz to nowe ofiary znajdują się pod płotem. Właściciel realności przy ul. Kazimierza Wielkiego wyeksmitował we wtorek Helenę Stawarską i wraz z jej liczną rodziną wyrzucił ją na bruk. Stawarska 5-cioro swych dzieci w wieku od pół roku do 5 lat podrzuciła w stacji „Opieki nad matką i dzieckiem".

Słodkawe paniusie chyba w tym wypadku nie będą już oburzać się, jak zwykle na „wyrodną i serca pozbawoną „matkę".

TEATR WIELKI: nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI: piątek, sobota godz. 8 wiecz. „Mąż 300 tysięcy".

# Wiadomości z całej Polski

**Student zabił brata we Lwowie.**— W sanatorjum „Vita" zmarł w następstwie ran, lekarz - ginekolog 39-letni dr. Karol Salz, który ostatnio, naskutek wyjazdu żony na letnisko, stołował się u swych rodziców (Pełtoznia 1a), gdzie w czasie sprzeczki z bratem, Szymonem, otrzymał rany nożem w brzuch. Spór wyniknął na tle żądania pożyczki, której dr. Salz, nie chciał udzielić swemu bratu, studentowi filozofji i medycyny.

**Los zdeklasowanego inteligenta.**— W Warszawie doniósł policji dyrektor fabryki papieru w Żywcu, p. Arnold Kornblum, że przed hotelem Europejskim został okradziony przez sprzedawcę gazet. Ustalono, iż złodziejem był niejaki Abram, który zrabował złoty zegarek wartości ok. 600 zł. Abram przed kilku laty studjował w jednym z wyższych zakładów naukowych Warszawy. Wyższe studja przerwał spowodu braku środków materjalnych. Niepowodzenia życiowe popchnęły go na drogę kradzieży.

**Pod grozą podpaleń.** — Jak podaje IKC.: Mieszkańcy Lidy, zwłaszcza przedmieść, żyją w obawie podpaleń, które znów — jak w ub. roku — notowane są dość często.

Dotąd podpalenia nie pociągnęły za sobą większych następstw.

Płoną jednak wciąż stodoły zarówno na peryferjach, jak i w centrum miasta przy ul. 3ogo Maja. W ostatnią niedzielę spłonęła wielka stodoła ze zbiorami braci Świedorowiczów na Roślakach. W poprzednią niedzielę spaliły się trzy stodoły przy ul. 3-go Maja, wszystkie w pobliżu domu, w którym mieszka burmistrz Lidy.

Ponieważ istnieje podejrzenie, iż są to rozmyślne podpalenia ze strony nieznanego zboczeńca, czy umysłowo chorego, podobnie jak to było w roku ub., społeczeństwo lidzkie postanowiło zorganizować straż bezpieczeństwa koło swych zabudowań, ażeby wykryć sprawcą podpaleń.

**Piorun uderzył w tramwaj.** — W środę w południe przeszła nad Lwowem burza z piorunami i silną ulewą. Jeden z piorunów uderzył w tramwaj, stojący na przystanku na pl. Halickim. Motor został uszkodzony, motorowy na szczęście nie odniósł szwanku.

W nacy na środę nad Lwowem i okolicą szalała również burza. W Domażyrze koło Gródka Jagiellońskiego uderzył piorun w domostwo Baz. Górskiego, które stanęło momentalnie w płomieniach. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. Przybyła ze Lwowa straż pożarna gasiła ogień do rana. W rezultacie spłonęły trzy gospodarstwa ze zbiorami. Straty wynoszą ok. 15.000 zł.

**Aresztowanie fałszerzy.** — Od pewnego czasu Bydgoszcz zasypywana jest falsyfikatami 10 - złotowemi. Przed kilku tygodniami ujęto szajkę złożoną z 4 fałsezrzy.

Ostatnio wypadła policja na trop drugiej bandy „wytwórców" bilonu, którą unieszkodliwiono. Fałszerstwem 10-złotówek zajmowali się zamieszkali w domu L. 12 przy ul. Orła w Bydgoszczy dwaj bracia 27-letni Wiktor i 24-letni Walerjan Hrynkiewicz. W czasie rewizji w mieszkaniu znaleziono prócz rozmaitych chemikaljów, stanc, odlewów gipsowych i kilkunastu falsyfikatów również i książeczkę P. K. O. z uwidocznioną w niej wcale poważną sumką.

**Spalił córkę w stodole.** — We wsi Krzeperów w okolicach Piotrkowa w zagrodzie Wojciecha Pawczyńskiego powstała kłótnia pomiędzy Pawczyńskim, a mieszkającym u niego zięciem Stanisławem Drożdżem, na tle majątkowem. Drożdż nietylko pobił teścia i żonę, ale w pasji podpalił stodołę ze zbożem nie wiedząc, że w stodole śpi jego 3-letnia córeczka. Dziecka nie dało się uratować.

**Poderżnął gospodyni gardło.** — Zatrudniony u Jadwigi Dębińskiej, właścicielki zagrody 15-morgowej w Siedlcu pod Środą, 27-letni parobek Franciszek Kistel, zabił gospodynią, podrzynając jej gardło. Podokonaniu zabójstwa, Kistel sam targnął się na swoje życie.

Motywy zbrodni nie są narazie wyjaśnione. Dębińska żyła z swym mężem w seperacji. Przypuszczalnie powodem zbrodni była zazdrość.

---

HULBERT FOOTNER 48

# Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Czy pozwolicie mi mówić, chłopcy?"

Rozległy się sprzeczne okrzyki: „Tak!... Nie!..." jakiś głos zaś ryknął: „A co ta ma do powiedzenia?"

Uśmiechnęła się. Uśmiech nie był ani wymuszony, ani pogardliwy. Niebezpieczeństwo dodało blasku jej oczom. „Chcę tylko wam wytłumaczyć, dlaczego związaliśmy kapitana. Zanim oszalejecie, dowiedzcie się przynajmniej, co was ukąsiło!"

Ten i ów roześmiał się. Ktoś krzyknął: „Nabiera was tylko, ludzie!"

„Większość z pośród was to Amerykanie", szybko mówiła dalej. „Nie mogę się was bać, bo jesteśmy sobie bliscy! I powiem to, co mam zamiar powiedzieć!"

Zaczęła nagle schodzić na dół. Dech mi zaparło w piersiach. Les chciał iść za nią, ale odwróciła się szepcząc: „Niech pan wróci. Bezpieczniej dla mnie będzie, jeżeli pójdę sama!" Usłuchał, ale słyszałam, jak mruczy niespokojnie.

Gdy stanęła na dolnym pokładzie, mężczyźni cofnęli się przed nią. „Czego się boicie?" zapytała z uśmiechem. Stała, opierając się o maszt. „Chodźcie bliżej!" Nikt się nie poruszył. „Czy nie ma ktoś Lucky Stricke?"

Kilku mężczyzn wyszło naprzód, wyciągając do niej paczki z papierosami. Mme Storey od jednego przyjęła papierosa, od innego znów ogień. „Lepiej zawsze mi się mówi, kiedy mam coś w ręce", powiedziała, puszczając kłąb dymu.

Zaczęli się posuwać bliżej. Jeden podał jej krzesło, żeby usiadła. „Dziękuję", odparła. „Stanę na niem. Chcę was wszystkich widzieć".

Ktoś złośliwie odwrócił reflektor tak, aby światło padało na jej twarz. Ukłoniła się w kierunku światła. „Dziękuję, operatorze!" Wszyscy wybuchnęli śmiechem, ja zaś odetchnęłam z ulgą. Trafiła do nich!

„Nie wiem, czy wiadomo wam", powiedziała, „że jestem pewnego rodzaju kryminologiem, czy badaczem — jeżeli ktoś nazwie mnie detektywem, to będę się z nim bić! Na dwa tygodnie przed naszym wyjazdem z Nowego Jorku Horacy Laghet otrzymał ostrzeżenei przez telefon, że jeżeli przedsięweźmie tę podróż, to nie powróci żywy. Śmiał się z tego pierwszego ostrzeżenia. W przeddzień naszego wyjazdu ostrzeżono go znów. Wtedy posłał po mnie i prosił, abym pojechała także i zbadała, czy rzeczywiście na tym jachcie ktoś knuje spisek na jego życie".

Słuchali jej teraz w zupełnem milczeniu. Podczas gdy mówiła, przy poręczy pokładu spacerowego zaczęli gromadzić się goście. Byli tam Emil i Celia, przytuleni do siebie i patrzący na dół z pogodną neustraszonością młodości; była Adela, przysłuchująca się wszystkiemu z natężoną uwagę i wyrazem bezkresnej nienawiści, podtrzymywał ją Dr. Tanner, którego twarz nie wyrażała nic; była tam wreszcie Sophie w jednej ze swych dziewczęcych wieczorowych sukien. Sophie biegała wciąż tam i spowrotem. Miotana jednocześnie ciekawością i strachem, napróżno zaklinała wciąż szeptem Celię, aby odeszła stamtąd

Na ostatku zjawili się Adrjan i Martin w eleganckich frakach. Adrjan był napół przytomny z przerażenia; usta mu drżały, oczy biegały ,jak u idjoty. Martin przyglądał się scenie spokojnie, mrugał tylko oczyma. Trochę bardziej w tyle stał Horacy, przysłuchując się ze spuszczoną głową. Nie zazdrościłam mu jego myśli.

„Wszyscy wiecie o wczorajszym napadzie Johnsona na właściciela. Ktoś powiedział, że biedaka namówiono do tego i ja wcale o tem nie wątpię. Kto go podmówił? Nie wiecie jeszcze o tem, że ja przedtem odebrałam już rewolwer Johnsonowi i wysłałam go na **Orizabie** do Nowego Yorku. Ale on uciekł i wrócił na jacht. Oto powód, dla którego musiał się ukrywać przed szefem i przede mną.

„Biedny Johnson już nie żyje. Po wypadkach, które zaszły wczoraj wieczorem i dziś rano, spiskowcy uznali, że znaleźli sobie nowe narzędzie w osobie Lesa Farmana. I dziś Les znalazł w swej koi rewolwer. Godzinę temu ktoś ukryty w składzie stewardów, mówiąc do Lesa przez iluminatora, ofiarował mu nagrodę, jeżeli dziś w nocy zabije Lagheta podczas snu. Samo przedsięwzięcie, zarówno jak i ucieczka były starannie opracowane.

„Złapaliśmy Fahringa, służącego kapitana, w chwili, gdy wychodził ze składu stewardów. Mieliśmy też inne dowody. Wszystkie trzy rewolwery, to znaczy dwa, które zabrałam Johnsonowi i jeden, który wręczył mi Farman, pochodzą z okrętowego arsenału tego jachtu. Kiedyśmy się o tem przekonali, postanowiliśmy przymknąć oficerów i płynąć do portu. Czy macie nam to za złe?

(D. c. n.)

# Oskarżenie z poza grobu

W sprawie zabójstwa na ul. Waliców, wynikłego w nocy z poniedziałku na wtorek, gdzie zginął tragiczną śmiercią 26-letni Franciszek Plewko, elekrotechnik (Grzybowska 36) wyszły na jaw ciekawe szczegóły. Rodzice Plewki znaleźli w papierach syna skargę, wystosowaną do głównego komendanta p. p., datowaną dn. 16 b. m. Z treści skargi wynika, że Plewko, obejmując w swoim czasie posadę ekspedjenta w sklepie małż. Domańskich (Łucka 27), złożył kaucję w sumie 300 zł., które pożyczył od ojca. P. pobierał 30 zł. miesięcznie oraz mieszkanie i całkowite utrzymanie. W r. ub. Domańska, po porozumieniu się z mężem zgodnie z rozporządzeniem władz policyjnych, że żonom funkcjonarjuszów p. p. nie wolno prowadzić sklepów, przepisała handel na nazwisko Michaliny Kielarowej, sama zaś zarządzała sklepem. Niedawno małż. D., po przeprowadzeniu rachunków, stwierdzili pewne niedobory. Odpowiedzialność za to spadła na Plewkę. Od tej pory zaczęły wynikać nieporozumienia między Domańskimi a Plewką. Ostatni, chcąc się oczyścić z niesłusznych zarzutów, po dłuższych obserwacjach stwierdził, że sprawczynią nadużyć była służąca D., która biorąc towary dla swych chlebodawców, część przywłaszczała sobie. Kiedy służącą schwytano na gorącym uczynku Plewko chciał opuścić zajmowaną posadę, zażądał więc zwrotu kaucji, oraz wypłacenia zaległej pensji w sumie 110 zł. Dnia 14 b. m. P. kategorycznie zażądał wypłaty pensji i kaucji, oraz wydania swych rzeczy, celem wyprowadzenia się. Ponieważ Domański nie chciał się zgodzić, sublokator zwrócił się o pomoc do VII komis., skąd delegowano poster. Nr. 2933. celem interwencji. Domański, który jest sam funkcjonarjuszem p. p. w obecności policjanta uderzył pięścią dwa razy w głowę P. i groził, że zabije go. Pieniędzy nie chciał oddać, rzeczy zaś sublokatora wyrzucił z mieszkania, skutkiem czego część — uległa uszkodzeniu. W zakończeniu skargi Plewko prosił o wszczęcie dochodzenia w tej sprawie, zbadanie świadków (posterunkowego, lokatorów, dozorcy domu, oraz Domańskiej) celem pociągnięcia winnego do odpowiedzialności. Los chciał, że Plewko nie doczekał się wymiaru sprawiedliwości, gdyż został w krótki czas potem zamordowany. Listem zainteresowały się władze śledcze.

# Domy w pobliżu dworca
## nie są zagrożone

Wobec notatek, które ukazały się w prasie o zaniepokojeniu mieszkańców niektórych domów, położonych w pobliżu budującego się dworca głównego spowodu odczuwanych drgań wskutek wbijania pali pod fundamenty dworca, Ministerjum Komunikacji wyjaśnia co następuje:

Bezpośrednio po rozpoczęciu robót wbijania pali pod fundamenty południowej części dworca głównego powołana została komisja— złożona z inżynierów fachowców Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie, która od roku 1934 zbierając się przynajmniej raz na tydzień, bada w porozumieniu z Miejską Inspekcją Budowlaną domy, położone na posesjach graniczących z miejscami budowy.

Z tego wynika, że domy te są pod stałą obserwacją wspomnianych komisyj, przyczem nie stwierdzono żadnych oznąk, któreby świadczyły o jakiemkolwiek niebezpieczeństwie dla tych domów spowodu robót, prowadzonych na dworcu.

Niezależnie od czynności wymienionej wyżej Komisji z inicjatywy Ministerjum Komunikacji dokonane były przez Państwowy Instytut Geologiczny pomiary wielkości drgań zapomocą sejsmografów. Ostatnie pomiary takie dokonane były w lipcu r. b., stwierdzono przytem, że drgania w domach, o których mowa, wywołane wbijaniem pali, mało się różnią od drgań wywołanych wskutek ruchu ulicznego w Alejach Jerozolimskich.

# Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 257 czasopisma z dnia 20 sierpnia r. b. artykułem p. t. „Wynagrodzenie gotówkowe 1 zł. dziennie“, na zasadzie art. 27 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego spostowania:

Nieprawdą jest jakoby... grupa kilkudziesięciu robotników otrzymała z Biura Funduszu Pracy w Warszawie zawiadomienie, że mają zgłosić się do pracy na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie, natomiast prawdą jest, że kilkudziesięciu bezrobotnych, korzystających z pomocy doraźnej (żywnościowej) Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy na m. st. Warszawę, pozostało wezwanych do stawienia się dla odpracowania za pobrane świadczenia w naturze, zgodnie z deklaracjami podpisanemi przez nich przy przydzielaniu im tych świadczeń.

Nieprawdą jest, że bezrobotnym, ....skoro stawili się do pracy w dniu 14 b. m. zaproponowano pracę wzamian za wypłacenie gotówką po 1 zł. dziennie, natomiast prawdą jest, że dniówka bezrobotnych, którzy stawili się do pracy dn. 19 b. m. wynosi 4 zł., z czego 3 zł. jest potrącone na pokrycie otrzymanych przez bezrobotnego świadczeń w naturze, 1 zł. zaś wypłacone w gotówce, przyczem bezrobotni otrzymują również posiłek obiadowy.

Nieprawdą jest jakoby zapowiedziono robotnikom, że nie będą pracować przez wszystkie dni miesiąca, ale liczba dni będzie ograniczona i, że w ten sposób kawaler miał widoki na zarobienie kilkunastu złotych w miesiącu, natomiast prawdą jest, że bezrobotni mają odpracować zgóry określoną ilość dni każdy, w stosunku 2-ch dni pracy za 1 porcję żywnościową miesięczną.

Nieprawdą jest, że kilkunastu robotników nie zgodziło się na te warunki, oraz, że zredagowano do Wojewódzkiego Biura Pośrednictwa Pracy doniesienie, iż robotnicy ci nie chcieli przystąpić do pracy, natomiast prawdą jest, iż kilku bezrobotnych oświadczyło, że świadczeń w tej chwili odrabiać nie może i zwróciło się do kierownictwa robót o wydanie im odpowiedniego zaświadczenia, co zostało uskutecznione.

Część tych bezrobotnych po pewnym czasie do pracy przystąpiła.

Podkreśla się, że Fundusz Pracy kieruje bezrobotnych do prac, przy których otrzymują wynagrodzenie w wysokości prawnie określonej i że zasadą Funduszu jest, iż bezrobotny wszelkie otrzymane świadczenia w naturze obowiązany jest odrobić pracą.

Za Komisarza Rządu
**Adam Wysokiński.**

# Jeszcze jeden monopol

Do niedawna jeszcze półhurtownicy i detaliści rybni nabywali ryby rosyjskie, głównie sandacze— bezpośrednio w sowieckiej misji handlowej. Ostatnio handel ten został zmonopolizowany w rękach braci Koper, właścicieli trzech firm hurtowych, którzy są wyłącznie nabywcami ryby sowieckiej. W następstwie detaliści muszą korzystać z usług hurtowników, a ponadto narażeni są niejednokrotnie na straty, gdyż w ładunkach są . duże manca, które muszą być wkalkulowane do ceny ryb.— Na rynek warszawski przybywa stosunkowo dużo ryby sowieckiej, gdyż naprz. w okresie od 19 do 24 sierpnia dowóz jej wyniósł 5.100 kg.

# Śmiertelny epilog
## sprzeczki z mężem

34-letnia Marja Kułakowska (Żoliborz, ul. Krasińskiego 16), posprzeczawszy się z mężem, Maciejem, urzędnikiem Polskiego Monopolu Spirytusowego, przyszła silnie zdenerwowana na ul. Tamkę 19, gdzie zamieszkuje ojciec jej, Adam Czubowski. Tam zapukała do drzwi. Gdy żona Czubowskiego otworzyła drzwi, Kułakowska w tym momencie wyskoczyła z okna III-go piętra klatki schodowej na asfalt podwórza.. Lekarz Pogotowia stwierdził powikłane złamanie prawego przedramienia, ranę tłuczoną głowy i ogólne potłuczenie. Kułakowską przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie wczoraj zmarła.

# Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie sukces sezonu „Rose Marie“ w przekładzie L. Brodzińskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet“ Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza.

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny“, wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

TEATR LETNI. Dziś przeniesiona — z Narodowego wesoła komedja „Stare wino“.

TEATR MAŁY: Otwiera w najbliższych dniach premjerę sztuki „Wiosenne porządki“ Huxleya w przekładzie St. Kuszelewskiej w reżyserji J. Warneckiego z Lindorfówną i Warneckim w rolach głównych.

TEATR NOWY: Otwiera sezon we wtorek 3 września wznowieniem cieszącej się wielkiem powodzeniem „Szesnastolatki“ z Wysocką, Świerczewską, Żeliską i innymi

TEATR WIELKA REWJA. Ostatnie dni pełnej humoru operetki Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu“.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14). Dziś inauguracyjna rewja „Pod włos“.





# Kronika organizacyjna

PIĄTEK, DN. 30 B. M. godz. 19.

Referaty dla członków organ. i sympat. na temat: „Sytuacja polityczna“ wygłoszą:

Na dzielnicy Żoliborz—Marymont (Krasińskiego 10) tow. Winterok.

Na dzielnicy Starówka (Orla 5) — tow. Benkiel.

Na dzielnicy Jerozolima (Chłodna 30) — ttow. Budzińska - Tylicka i Litauer.

Na dzielnicy Praga (Brukowa 35) — tow. Świątkowski.

Na dzielnicy Czerniaków (Nowosielecka 1) — tow. Walterowa.

Na dzielnicy Wola (Wolska 44)— tow. Zaremba.

Na dzielnicy Powiśle (Czerwonego Krzyża 20) — tow. Huszczówna.

Na dzielnicy Mokotów (Chocimska 23) — tow. Kłuszyńska.

Na dzielnicy Annopol i Nowe Bródno (Białołęcka 51) — ttow. Koszewska i Perl.

Na dzielnicy Powązki (Kacza 7) dalszy ciąg szkoły partyjnej.

# Warsz. Org. Młodz. TUR.

**EGZEKUTYWA W. O. MŁODZ. T. U. R. wzywa wszystkie koła i wszystkich tow. tow. Turowców pod rygorem organizacyjnym na akademję „Dnia Kobiet“ w dniu 1 września do sali „Ateneum“ o godz. 11 rano.**

**EGZEKUTYWA W. O. MŁ. T. U. R. wraz z przedstawicielami kół, odbędzie zebranie we wtorek 3 września o godz. 6 na ul. Wareckiej 7.**

**BACZNOŚĆ TUROWCY! Dziś o godz. 9-tej wiecz. zbiórka turowców wyjeżdżających na konferencję kierowników w Hallerowie, przy kiosku Ruchu z Chmielnej.**

# STAN POGODY w|g PIM

Dziś pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów; rankiem miejscami mglisto. Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

# Zamach samobójczy

22-letnia Anna Godlewska, bez zajęcia i bezdomna, wczoraj przed południem napiła się esencji octowej przy ul. Goraszewskiej (Miasto - Ogród - Czerniaków). Desperatkę, po udzieleniu pomocy, przewiozło Pogotwoie do szpitala Dz. Jezus.

# Co usłyszymy w Radjo?

PIĄTEK, 30 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. W przerwie o g. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport-turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. Koncert ze Lwowa.

13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05. Muzyka niemiecka z płyt. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Przerwa. 15.15. Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka salonowa z płyt. 16.00 „Czy higjena pracy jest luksusem czy oszczędnością“. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.50 Codz. odcinek prozy: Fragment z powieści „Wiatr od morza“ Żeromskiego. 17.00 Pół godziny walców. 17.30. Recital skrzypcowy ze Lwowa. 18.00 Reportaż ze Lwowa. 18.15 „Cała Polska śpiewa“ — poprowadzi prof. B. Rutkowski. 18.30 Skrzynka ogólna— omówi dr. M. Stępowski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Koncert wieczorny z płyt. 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 A. Dworzak: Dumki. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Skrzynka rolnicza— omówi inż. W. Tarłowski. 20.10 Piosenki. 20.35 Muzyka lekka z płyt. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“. 21.00 Koncert symfoniczny muzyki rosyjskiej. 22.00 Wiad. sport. ogólne. 22.06 Wiadom sport. lokalne. 22.10 Muzyka lekka i tan. W przerwie o g. 23 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

## OGŁOSZENIA DROBNE



# Zatrucie gazami
## w studzience kanalizacyjnej

Wczoraj rano, 40-letni Feliks Ostrzepalski (Zielonka), robotnik inspekcji wodociągów i kanalizacji, zajęty był czyszczeniem studzienki ulicznej na rogu ul. Lubelskiej i Grochowskiej, dokąd ściekają nieczystości z pobliskich garbarni nieskanalizowanych. W pewnej chwili Ostrzepalski zaczął tracić przytomność. Dyżurujący na powierzchni przy studzience, drugi robotnik, Władysław Czubek, niezwłocznie zeszedł do studzienki i wyciągnął nawpół omdlałego robotnika. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł O. do szpitala Przemienienia Pańskiego.

# Napad na samotną kobietę
## nad Wisłą

Pasażerowie, oraz obsługa parostatku spacerowego „Bajka“, onegdaj wieczorem, w drodze do Warszawy, usłyszeli wprost Marymontu rozpaczliwe wołania o pomoc. Po opuszczeniu łodzi ratunkowej przez marynarzy „Bajki“, przybito do lądu i znaleziono nad brzegiem na wpół przytomną młodą kobietę. Była to, jak się okazało, 17-letnia Henryka K. (zamieszkała we wsi Aleksandrów, gm. Bródno). Zeznała ona, iż jakiś osobnik usiłował ją zgwałcić, a gdy K. wszczęła alarm, zaczął ją teroryzować. Na widok nadpływającej łodzi, napastnik usiłował zepchnąć kobietę do Wisły, a gdy mu się to nie udało, uciekł. Marynarze zabrali K. na parostatek i przewieźli na przystań komis. rzecznego. Policja wszczęła śledztwo.

# Wóz pod pociągiem

Między stacjami Pelcowizną, a Golędzinowem, koń furmanki, powożonej przez 65-letniego Henryka Ślusarczyka (Wiśniewo), spłoszywszy się gwizdką pociągu kolejki Jabłonna — Karczew, Nr. 13, jadący ze stacji Most do Jabłonny, skręcił w bok — pod parowóz. Ślusarczyk spał, wskutek czego nie zdążył przytrzymać lejcy, przyczem spadł z wozu. Koń ocalał, wóz rozbity. Ślusarczyka potłuczonego i ze złamanemi żebrami, przewieziono na stację Most, gdzie lekarz Pogotowia udzielił pomocy, poczem przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Rocha.

# Nasza rubryka

STUDENTKA matematyki, wieloletnia nauczycielka, przygotowuje do egzaminów externa oraz udziela lekcyj w zakresie 8-miu klas. Referencje. Tanio. Telefon 11.72.01.

CHŁOPIEC lat 15 z wykształceniem elementarnem, poszukuje pracy w sklepie lub fabryce tel. 10.29-82.

# Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ulica szaleństw“.
APOLLO: „Bengali“.
ATLANTIC: „Legja nieustraszonych“.
AMOR: „Schowajcie swoje smutki“ i „Żółty książę“.
AKRON: „Demon złota“ i „Czarna perła“.
AS: „Co mój mąż robi w nocy“ i „Nawaranna“.
ANTINEA: „Drewniane krzyże“ i „Buster jako zegarmistrz“.
COLOSSEUM: „Tajemnica expressu Nr. 6“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Dwa oceany“ i „Groźne spotkanie“.
CORSO: „Rewolucja śmiechu“ i rewja.
CAPITOL: „Mały pułkownik“ z Shirley Temple.
CASINO: „Niedokończona symfonja“
ELITE (Marszałkowska 81): „Siostra Marta jest szpiegiem“.
FAMA: „Roześmiane oczy“ z Shirley Temple.
FILHARMONJA: „Dzień wielkiej przygody“.
FORUM: „Byli sobie dwaj hultaje“ i „Walka o prawdę“.
FLORIDA: „Co mój mąż robi w nocy“ i „Ludzie za kratami“.
HOLLYWOOD: „Pani i szofer“.
HELIOS: „Tu rządzi przemoc“ z Flip i Flapem i „Przedmieście“.
KOMETA: „Wszystko dla zwycięzcy“ i rewja.



MAJESTIC: „Tajemnice Peraku“.



ITALIA: „Imitacja życia“ i „Grzesznica“.
LUX: „Adjutant Jego Wysokości“ i „Gwiazda Broadwaju“.
MASKA: „Królewski kochanek“ i „Kochaj mnie dziś“.
MEWA: „Malowana zasłona“ i „Kapitan Korkoran“.
MIEJSKI: „Wszystko żart“, „I cóż dalej szary człowieku“.



MUCHA: „Karnawał i miłość“ oraz „Wielkomiejskie cienie“.
NOWA TOMBOLA: „Czar wiedeńskiego walca“ i „Czerwona dama“.
OKO PRASKIE: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku“ i „Szturmowa brygada“.
PAN: „Rotmistrz Hans Werzen“.
POPULARNY: „Złodziej serc“, „Wybuchowa blondynka“ i rewja.
PETIT TRIANON: „Jej szampańska noc“ i „Kobiety w jego życiu“.
PROMIEŃ: „Zagłada i „Kryzys skończony“.
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze“.
RIALTO: „Skandale miljonerów“.
RIVIERA: „Bal w Savoyu“.
ROXY: „Rendez-vous w Wiedniu“ i „Ostatni Ataman Anienkow“.
STYLOWY: „Ilonka“.
SOKÓŁ: „F. P. 1 nie odpowiada“ i „Lampa Aladyna“.
ŚWIATOWID: „Baboona“.
TON: „Kobieta szuka miłości“ i „Rumba“.
UCIECHA: „Urojony świat“ z Claudette Colbert“.
UNJA: „Siostra Marta jest szpiegiem“ i „Orlątko“.
VARIETE: „Gra zmysłów“ z Harry Baur i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski
Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7